Nr. 270. Lwów — Sobota dnia 25 listopada 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 60 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse n. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Sejm.

Reforma wyborcza.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sejmowem, którego obrady odbywały się przy asystencyi socyalistów, przed gmachem i w gmachu, o czem piszemy w kronice, toczyła się dalsza dyskusya nad reformą wyborczą.

Pierwszy przemawiał p. Milewski, który znakomitą swoją mowę rozpoczął od stwierdzenia, że reforma wyborcza nie jest celem, lecz środkiem, aby stworzyć organ, który ma służyć reprezentacyi całego społeczeństwa. Stąd wynika konieczność poważnego zastanowienia się, czy proponowana reforma ma warunki doprowadzenia do wytworzenia organu zdolnego do zadań wobec społeczeństwa. I choć większość sejmu nie uznaje, by sejm ten odpowiadał w zupełności jej pragnieniom, to jednak uznaje, że ma on wielkie znaczenie, uchwala bowiem budżet, tworzy wydział krajowy, organ rządu krajowego. Prócz tego ma sejm przed sobą zagadnienia, które nie są ujęte w paragrafy, a do których spełnienia się poczuwa. To też zdolność do należytego funkcyonowania tego sejmu nie może być obojętną.

Teoretycy polityki już od czasów Arystotelesa zajmują się kwestyą stosunku rządu do społeczeństwa. U nas kwestya ta jest jeszcze bardziej zawikłaną, bo zagadnienia i zadania naszego narodu sięgają po za granice kraju. Tym tedy zadaniom ma też sprostać i rozum polityczny (Brawa).

W życiu politycznem odróżnić trzeba dwie metody: organizacyjno-ewolucyjną i racyonalistyczno-rewolucyjną. Pierwsza usuwa to, co szkodliwe dla społeczeństwa a wprowadza zmiany, gdy jest rękojmia, że ta zmiana stosunki poprawi — wzorem jej jest Anglia — druga uznaje życie polityczne za *tabula rasa* i wychodzi z formułek, które mechanicznie wprowadza w życie — przykładem Francya. Mowca stwierdza, że Anglia jest narodem, który ma największą pewność, że w nim nie nastąpią nagłe katastrofy i że jego instytucye mają zapewnioną trwałość.

Dziedzina polityki różni się tem od dziedziny przyrody, że w niej nie wolno uciekać się do eksperymentów. Pozostaje jedynie droga nauki i kierowania się tem, co gdzieindziej za dobre uznano. Te stronnictwa, które domagają się reformy wyborczej, nie dostarczyły dowodu, że ta reforma będzie korzystną.

Mowca nie przeczy, że kwestya reformy jest na czasie. Przemawiają za nią: zmiana struktury ekonomicznej społeczeństwa, dalej postulat, aby sejm i uchwały jego były popularne, aby znachodziły sympatyczne echa w opinii publicznej, przyznanie wreszcie konieczności uobywatelenia szerokich warstw społeczeństwa.

W dalszym ciągu zastanawiał się mowca nad pytaniem, jaką powinna być reforma wyborcza, aby zapewniła wolność polityczną, a nie dopuściła do swawoli. Wskazał przedewszystkiem, że sejm jest parlamentem jednoizbowym i już w sobie musi mieć hamulec, którybyby go uchronił od wykolejenia. Rozpatrywał dalej zasady, w imię których podnosi się hasła o powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania.

Zasada powszechności odnosi się albo do tego, aby warstwy wszystkie i zawody były reprezentowane, albo aby wszyscy głosowali, albo wreszcie tylko ci, którzy mają pewne warunki polityczne. Mowca jest zdania, że nie tylko płeć i wiek mają być warunkami, od których zależy prawo wyborcze; w szczególności analfabetyzm powinien być granicą dla prawa wyborczego.

Co do podnoszonego obecnie przez stronnictwo niemieckie w Austryi żądania za powszechnem prawem głosowania, mowca nazywa je błagą. Zamiarem ich bowiem jest odmówić Polakom i Rusinom tego prawa w pewnej części, a to sprzeciwia się idei powszechności wyborów.

Zasada równości prawa głosowania zależy od możności politycznej. Za kryteryum w tym kierunku uważano dotychczas pewien cenzus posiadania. Równie ważnym jest jednak wzgląd na naukę i zasługi w obec społeczeństwa. Mowca wykazuje, jak trudną, jak zawikłaną jest kwestya, o którą chodzi, pragnie bowiem nakłonić wszystkich posłów do krytycznej rezerwy w obec podnoszonych haseł. Zastrzega się przy tem, że większość nie staje w obronie przywilejów kastowych, lecz działa w imię dobra narodowego.

Tu nastąpiła ubolewania godna scena, o której piszemy w kronice.

Po przerwie mówił p. Milewski w dalszym ciągu, protestując przedewszystkiem przeciw „próbce teroryzmu“ galeryi. Co do hasła powszechnego prawa głosowania, to uważa je nie za postępowe, lecz reakcyjne. Były dawniej epoki, gdy sam fakt urodzenia nadawał prawa polityczne. Ta epoka minęła i żądamy obecnie osobistych kwalifikacyj dla uczestnictwa w prawach politycznych. Pomimo tego mowca — choć w pewnych szczegółach nie zgadza się z wywodami komisyi administracyjnej — w zasadzie godzi się na nie i będzie za jej wnioskiem głosować, godzi się mianowicie na utrzymanie systemu kuryalnego, na rozszerzenie prawa wyborczego i na rychłe załatwienie tej sprawy.

Stojąc na tem stanowisku czyni to z przekonania a nie pod wpływem terroru; terror nie osłabia powodów, przemawiających za reformą, poprzednio wyłuszczonych. I w roku przyszłym przyjdzie niewątpliwie do rozszerzenia prawa głosowania.

Nienawiść zaś i krzywda, jaką stronnictwa radykalne darzą stronnictwo mowcy, nie zmniejszą zapału i miłości tego stronnictwa dla ludu. Mowca apeluje w końcu do izby, aby zajęła się krzewieniem ducha obywatelskiego w warstwach szerokich, w ten sposób bowiem reforma będzie nie koniecznością, ale korzyścią polityczną. (Huczne brawa i oklaski).

Następnie przemawiał p. R o t t e r, a tego posła oklaskiwała galerya, która tymczasem znowu się zapełniła i znowu marszałek musiał ją wzywać do porządku. P. Rotter oświadczył się za powszechnem głosowaniem, sprawozdanie komisyi administracyjnej nazwał prowokacyą. Zapewniał, że „pranie brudów“ przed forum obcem ustanie, jeżeli, jak powiedział Daszyński, dacie nam pralnię tutaj przez powołanie do tej izby reprezentantów szerokich warstw. Powoływał się wreszcie na Japończyków.

Z kolei zabrał głos Leon hr. P i n i ń s k i. W dłuższem przemówieniu, szeroko zakreślonem, słuchanem przez całą izbę z ogromną uwagą, wskazał najpierw na to, że wszyscy, którzyśmy słuchali wywodów p. Rottera, a nie wiedzieli, jak sprawa stoi, musielibyśmy mniemać, że większość sejmu chyba jest jak najbardziej stanowczo przeciwną wszelkiej reformie wyborczej, a chce jej tylko p. Rotter. Argumenta jego przeciw większości komisyi i innym posłom, którzy za nią tu przemawiali, szły w tym kierunku, że nikt nic na polu reformy zrobić nie chce, a nie da się zaprzeczyć, że tego rodzaju zapatrywania idą ztąd dalej i wywołują mylną opinię w szerszych warstwach. Można się zgadzać lub nie z wnioskiem komisyi administracyjnej, będącym zresztą tylko rezolucyą do wydziału kraj., ale nie można mówić, że to jest niczem, gdyż projekt jakikolwiek na podstawie tego wniosku ułożony, byłby przecież nadzwyczajnem rozszerzeniem prawa wyborczego, objąłby kwalifikowanych robotników, asekurowanych w kasach chorych (bo to najłatwiejszy sposób stwierdzenia kwalifikacyi) a oprócz nich wszelkie warstwy, które płacą podatki bezpośrednie. To jest przecież bardzo daleko idące rozszerzenie — a jakkolwiek projektu nie znamy ani co do zasad, ani w szczegółach, nie jest wykluczoną V. kurya, a w każdym razie jest pewnem, że większość sejmowa bardzo poważnie życzy sobie rozszerzenia prawa głosowania i żąda ażeby w roku przyszłym projekt do skutku doprowadzić.

Projektu reformy nie można w jednej chwili napisać, a na jeden projekt można się zgodzić tylko w drodze długich pertraktacyj i kompromisów. Mam przekonanie, że kadencya sejmowa nie skończy się bez bardzo znacznego rozszerzenia prawa głosowania — ale byłoby nieodpowiedniem, gdybyśmy zamiast stopniowego rozszerzania tego prawa zrobili skok do powszechnego głosowania bez ograniczeń. Nie powiem, żebym był na podstawie apriorystycznej teoryi przeciwnikiem tego prawa, ale znajduję, że mylnem jest, jeżeli się kwestyę prawa wyborczego i rodzaju głosowania tak stawia, że głosowanie jednakowe dla wszystkich jest bezwzględnie dobrem dla wszelkich stosunków i dla wszystkich czasów. Właśnie zwolennicy prawa powszechnego głosowania stoją na tem czysto racyonalistycznem stanowisku, że nie liczą się ze skutkami, tylko mówią: prawo powszechnego głosowania jest wynikiem słuszności i musi być przeprowadzone bez względu na to, do jakich rezultatów dowiedzie. Jest to stanowisko bardzo daleko idącej demokracyi. Bywały jednak państwa, gdzie powszechne prawo głosowania zupełne, wcale nie byłoby uważane za instytucyę dostatecznie demokratyczną, a byłoby nią chyba zgromadzenie ludowe, ale wiemy, że u najpotężniejszych, o najwspanialszej kulturze narodach na ziemi ustawodawstwo demokratyczne tak daleko idące utrzymać się nie mogło i rychło popadało w extremy przeciwne.

Co do rozszerzenia prawa głosowania, niejestem zdania, że niema kraju, gdzie by to prawo funkcyonować nie mogło i nie doprowadziło do względnie dobrych rezultatów. Krajem takim jest Szwajcarya. Tam spory narodościowe, o ile były, są dawno załatwione, walk politycznych lub finansowych ani agitacyj w kantonach nie ma; rady kantonalne wybiera się tam, jak zarząd jakiegoś wielkiego stowarzyszenia, ludzie się znają — i rezultaty są relatywnie wcale dobre. Ale weźmy inny kraj, mający kulturę nie niższą od Szwajcaryi — t. j. Francyę, do jakich tam rezultatów doprowadziło prawo powszechnego głosowania. Jeśli p. Oleśnicki, który mówił dziś o tem, tak podnosił francuskie stosunki, to nie przeczę żebyśmy się na wiele rzeczy jakie ma Francya, zgodzili: na jej bogactwo nadzwyczajne, na jej rozwój pod niejednym względem, ale jeśli co psuje bardzo często stosunki tamtejsze i sprawia, że pomimo niezaprzeczonych zalet kraj i ludzie robią tam bardzo ujemne wrażenie, to właśnie powszechne głosowanie.

Miałem sposobność przypatrzyć się bliżej, jak tam wygląda agitacya podczas wyborów i przyznam się, że bardzo wielkich nawet z przekonania zwolenników prawa powszechnego głosowania sposób prowadzenia tej agitacyi może najzupełniej do tej ustawy wyborczej zrazić. Mianowicie walka plakatowa i polemika dziennikarska prowadzone są w tem sposób, że trzeba mieć bardzo silne nerwy i flegmatyczne usposobienie, ażeby wystąpić tam jako kandydat i narazić się na najniemożliwsze ataki, zarzuty i napaści. Najzacniejszy człowiek, jeśli tam kandyduje, może czytać na wszystkich rogach ulic, że jest ostatnim zbrodniarzem, infamisem, że są ludzie, którzy wiedzieli, jak wyciągał pulares z kieszeni i t. p. Może być, że czytając to wszystko w końcu dochodzi się do przekonania, że to wszystko wymysły, ale żeby to podnosiło naród w kulturze, tego nikt twierdzić nie zechce.

Tam nie zaleca się swego kandydata, bo to za mało, ale zohydza się przeciwnika, a to jest potworne, a jeśliby przeciw temu był jaki środek, to chyba takie wychowanie, jakie jest w Ameryce w niektórych miastach, gdzie się już początkującemu uczniowi mówi: Będziesz w przyszłości czytał dużo drukowanego papieru — broń Boże jednak, abyście uwierzyli temu, co tam wyczytacie, jakoby to była prawda. Jeśli jednak pewne społeczeństwo w taki sposób wychowanem nie jest, to istotnie zastraszającem tam jest dla każdego kandydata narażać się na wszystkie ujemne strony tego wyborczego systemu.

Ale możnaby powiedzieć, że to jest coś wyjątkowego i że gdzieindziej by tak nie było.

Otóż zdaje mi się, że gdzieindziej także byłoby i może nawet przy bardziej rozwiniętej agitacyi byłoby gorzej — i mam specyalne, że u nas tak, byłoby na to przykłady.

Przy ostatnich wyborach do rady państwa kandydowało dwoch kandydatów we Lwowie z kuryi V i dzienniki na ten cel poświęcone ciągle wychodziły i w jednym najskrajniejsze rzeczy o tamtym drugim czytałem a nawzajem w tamtym drugim dzienniku o tym. Więc że ten rodzaj agitowania i popierania kandydatów przeniósłby się do nas to jest niezawodne. Ale gdyby to był tylko jeden rodzaj nieodpowiedniego i nagannego agitowania. Ale też widziałem podczas kampanii wyborczej we Francyi, iż powszechne prawo głosowania wcale nie powstrzymuje od agitowania brzęczącą monetą, ale przeciwnie w wysokim stopniu to za sobą pociąga. Agitacya w takich okręgach wymaga ogromnej ilości agitatorów, którzy z miejsca na miejsce idą ciągle chwalą tego kandydata albo częściej potworne rzeczy wymyślają o przeciwniku. To nie odbywa się bez współudziału wielkich bardzo sum pieniężnych.

Prócz tego wprost słyszałem rozmowy między Francuzami podczas kampanii wyborczej w jednej z najbardziej cywilizowanych części Francyi o takich nadużyciach, że jeżeli tu w Galicyi przy wyborach rzeczy niestosowne się dzieją, to mogę zapewnić, że tam bez żadnego porównania w tej okoliicy działo się gorzej. Wskutek tego dochodzi się w Francyi do tego, że w wielu miejscowościach tylko ten ma jakie takie szanse przejścia przy wyborach, który łączy w sobie dwie rzeczy; który jest skrajnym i to o ile możności z jakąś nową etykietą socyalistyczną a zarazem milionerem, ale to milionerem na wielką skalę. To jest dziwną rzeczą, zdaje się, że to pozornie sprzeczność, — ale takich jest dużo we Francyi, którzy są milionerami, olbrzymie mają majątki, a zarazem są zwolennikami jak najdalej idącego kollektywizmu, ale stoją na tem stanowisku kollektywistycznem, jak powiedział Alfons Carre o zbrodniarzach: niech tamci zaczną naprzód, a my potem będziemy na sobie praktycznie zasady te przeprowadzać. Możnaby im zwrócić uwagę, że powinni w tym kierunku zacząć od siebie, by świecić przykładem i majątki na ten cel oddać.

Ponieważ jednakowoż bardzo często agitacya w okręgach Francyi pociąga za sobą niezmiernie koszta i wydatki, więc wprawdzie nie ma cenzusu na tych, którzy mają prawo głosować, ale jest cenzus na tych, których można wybrać, bo tylko niezmiernie bogaci mogą kandydować. Żeby to był bardzo dobry rezultat tego mi nikt przecież nie wytłómaczy.

Lepiej jest niezawodnie pod niejednym względem, specyalnie pod względem moralności przy wyborach w Niemczech. Ale i tam powszechne głosowanie mimo ogromnej kultury państwa niemieckiego nie doprowadza do szczęśliwych rezultatów. Nie mówię, żeby rezultat był już dlatego samego nie dobry, że już jest bardzo znaczny wzrost socyalistycznej partyi, chociaż dla monarchii i w tem z natury tkwi właśnie wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ jeżeli socyalistyczna partya w Niemczech, która ma dziś znacznie więcej głosów jak $^1/_3$ dojdzie mniej więcej do połowy głosów, to chciałbym wiedzieć jak w obec tego cały ustrój państwowy monarchii może się wstrzymać. Albo socyaliści będą musieli odstąpić od zasad swoich dla dojścia do władzy, albo też monarchia do stanowczego konfliktu z tą partyą dojść musi. Przyznać jednak trzeba, że parlament niemiecki stoi wysoko pod niejednym względem siłą jaką posiada, jednakowoż jedna rzecz jest nadzwyczaj ujemna w parlamencie niemieckim. Otóż rozdzielą się coraz bardziej na dwa żywioły tylko pomiędzy kierunkami, które zwyciężyły tj. ultra konserwatywny kierunek Junkrów ultraagrarnych i socyalistów. Po pewnym przeciągu czasu z wyjątkiem może nadreńskich prowincyj prawie innych członków parlamentu nie będzie. Coraz silniej się to akcentuje. To przyznam się, jest w każdym razie dla zdrowia parlamentu rzeczą nieodpowiedną.

Te wszystkie partye, które dawniej między jednym i drugim kierunkiemodgrywają wielką rolę między tymi skrajnymi kierunkami i mogły pośredniczyć, coraz bardziej znikają z istniejącego parlamentu i to z wielką ujmą dla całego „niveau“ umysłowego i naukowego parlamentu niemieckiego. Jednak w parlamencie niemieckim widzimy jeszcze wybitnych ludzi, lecz po pewnym przeciągu czasu przyjdzie do tego, że miasta niemieckie wszystkie będą miały tylko reprezentantów socyalistycznych i jest się na tej drodze, że to co najbardziej wykształcone może, całe warstwy ludności w Niemczech, które stanowią czoło mieszczaństwa niemieckiego, nie znajdą reprezentanta w Reichstagu.

A Francya?

Jeżeli się zna Francyę, to rzeczywiście można ręce załamać, dlaczego ten kraj pełen tak wspaniałych inteligencyj, ten kraj cieszący się tak wybitną kulturą, wybiera tak słaby parlament, tak pod względem „niveau“ moralnego jak i inteligencyi.

Czy uwierzycie panowie, że raz dla kaprysu w środku Paryża, w sercu Francyi omal nie wybrano klowna z jakiegoś cyrku pod działaniem chwilowem, bo taki był kaprys, bo tak agitowano dla żartu może za nim. To jest aberracya naturalnie, wszyscy ci, którzyby byli głosowali, żałowaliby tego później, ale wskutek chwilowego porywu omal do tego nie przyszło. Natomiast Francya posiada nadzwyczaj znakomitych uczonych, inżynierów bardzo wybitnych, przecież pod wielu względami stoi na czele kultury europejskiej, a czy widzicie panowie tych znakomitych ludzi w parlamencie?

Natomiast bardzo wielu ludzi, którzy pod względem moralności wiele pozostawiają do życzenia, których celem w parlamencie jest odbić koszta te wielkie, które ponieśli przy wyborach. Że na tem państwo i cała polityka bardzo smutno wychodzi, udowadniać tego nie potrzebuję.

Więc jeżeli w państwach tak wysoko stojących pod względem kultury, a jeszcze pod względem narodowości jednolitych, tam powszechne prawo głosowania nie daje zadowalniających rezultatów i parlament nie stoi wcale tak wysoko, jakby to odpowiadało kulturze całego narodu, to przyznam się, że w innych krajach gdzie tyle innych argumentów przemawia przeciw powszechnemu prawu głosowania, tam możemy się spodziewać rezultatów jeszcze gorszych, i tem bardziej, że mamy do pewnego stopnia próbkę powszechnego głosowania w Wiedniu na V kuryi. Otóż nie mówię, by między posłami V kuryi nie było wybitnych ludzi. Nie mówię, że w tem, iż parlament wiedeński tak nisko upadł, jak żaden inny, tylko V kurya była winna, ale że równocześnie z przyjściem do skutku V kuryi stosunki zaostrzyły się i pogorszyły, to pewna. To przecież historya pokazuje i wiemy o tem wszyscy z doświadczenia.

Mam przekonanie, że gdyby taką ordynacyę wyborczą, jaką jest ordynacya wyborcza austryacka do rady państwa, razem z V kuryą zastosowano w miejsce powszechnego głosowania w Niemczech, to wyszedłby parlament nadzwyczaj spokojny, konserwatywny i niezmiernie poważny, prawdopodobnie nawet nudny w swoich obradach (Wesołość.). A jak jest w Austryi? Jaka kolosalna doza namiętności, jak straszne waśnie, jaki ton okropny w parlamencie, który wprost dla wielu jest nie do zniesienia. Jak nisko ten parlament stoi. Nie wyobrażam sobie, by tam daleko idące rozszerzenie prawa głosowania mogło na to poradzić, przeciwnie bardzo być może, że jeszcze stosunki bardzo znacznie pogorszy. Do tego w parlamencie wiedeńskim jeszcze przychodzi jeden moment.

Parlament wiedeński ma instytucyę, można powiedzieć „liberum veto“, kilku lub kilkunastu posłów. Z tą instytucyą „liberum veta“ kilku lub kilkunastu posłów — bo to jest właśnie rezultat zupełnego braku regulaminu wszelkiego w parlamencie — może 10 lub 12 posłów zatrzymać cały parlament, wstrzymać wszelkie obrady. (P. ks. Pastor: Dwudziestu posłów). Piętnastu wystarczy.

Pamiętam, że robiło obstrukcyę 7 posłów i cały parlament stał i nic nie robił dlatego, bo to się tym panom nie podobało (P. ks. Pastor: Musi być 20). To mogą czytać rozmaite interpelacye od rana do wieczora. Byłem w parlamencie tym i znam stosunki, jak ks. Pastor, ale nie sprzeczam się o to.

To, żeby tych 15 posłów mogło powstrzymać wszystkich innych i wszystkim dyktować prawa, to jest przecież rzecz monstrualna, zupełne *liberum veto* znikająco małej mniejszości, a parlament wiedeński nie ma tej siły w sobie, by przeciw temu wystąpić z odpowiednią reakcyą, by zabezpieczyć wolność słowa i skutecznie sprzeciwić się temu, co jest wręcz rzeczą anarchiczną w parlamencie.

Co więcej, parlament wiedeński doszedł już do tego, że stał się uprzywilejowanym lokalem, gdzie ludzie sobie nawzajem największe nieprzyjemności i obelgi i potwarze w oczy ciskają a czasem nawet ciskają sobie coś więcej prócz słów. I bardzo wielu posłów znajduje, że to jest właśnie zadaniem parlamentu i wolą, aby tak było, aniżeli żeby parlament ten uchwalał budżet, kontrolował rząd i uchwalał ustawy. Więc jakkolwiekbądź jest, ale dziś już doświadczenie uczy, że na drodze rozszerzenia prawa głosowania powinno się postępować stopniowo, bardziej może stopniowo, niż to w Wiedniu się poprzednio stało i że w miarę tego powinno się starać tworzyć w samym parlamencie warunki tego rodzaju, aby ten silniejszy napływ nowych elementów zarazem mógł być zaabsorbowany przez organizm parlamentu aby ten organizm mógł to w sposób odpowiedni pochłonąć.

Jeśli się tedy błąd zrobiło w innych państwach, jeśli na tej drodze się mylnie postąpiło we Wiedniu, a obawiam się, że może i na mylną drogę dzisiaj rząd chce wstąpić, co jest dowodem, że biurokracya nie tak łatwo się uczy na podstawie doświadczeń i spostrzeżeń i widzi tylko te najbliższe rzeczy przed sobą a dalekowidzącą z pewnością nie jest, to sądzę, że my powinniśmy być bardzo ostrożni i postępować tylko stopniowo i powoli, choć kroczyć niezaprzeczenie naprzód. Otóż, panowie, sądzę tedy, że powinniśmy dojść koniecznie do pewnego rozszerzenia prawa głosowania. Ale to rozszerzenie prawa głosowania nie powinno za sobą pociągać obalenia tego, co dziś już mamy, a zatem obalenia kuryj, bo bądźcobądź dają one parlament, który obraduje bardzo poważnie i szczerze pracuje i dużo zdziałał.

Powinniśmy zarazem starać się o to, aby nie mnożyć nadmiernie mandatów, ponieważ mam przekonanie, że nawet przy najlepszym wyborze i przy zbyt dobrych nowych siłach, którebyśmy dostali, bardzo znaczne pomnożenie mandatów dla sejmu stałoby się bardzo szkodliwem, ponieważ sejm nasz musi bardzo szybko obradować, a jak się stanie ciałem ciężkiem, nie będzie w stanie podołać swemu zadaniu. Zastanówmy się tylko nad tem, jak bardzo często jesteśmy w tej sytuacyi wręcz przymusowej, iż w przeciągu krótkiego czasu musimy załatwić bardzo wielką ilość ważnych rzeczy. Nieraz mowy interesujące i niezmiernie odpowiedne, może nawet pożyteczne dla wielu z nas są takie, że jak na szpilkach siedzimy, bo się myśli o tem, że wiele bardzo ważnych rzeczy musi się zaniedbać i niezałatwić dlatego, że nie będzie czasu. A choć i kraj i nie wątpię też, że i rząd nasz krajowy będą domagać się tego, aby sejm miał dostateczną ilość czasu do obrad, to to od nas samych tylko nie zależy i my tem nie dysponujemy. Prócz tego sądzę, że i regulamin naszych obrad pod niejednym względem musi być zmieniony.

Bardzo bym rad, abyśmy nie doszli do tego, do czego dzięki Bogu sejm nasz jeszcze nigdy nie doszedł. Wszystkie już prawie sejmy austryackie miały obstrukcyę tylko nasz sejm dzięki Bogu jeszcze od tego był wolny i nie radbym, aby ją miał i żeby była skuteczną i tamowała rzeczywiście obrady. Obstrukcya, to środek nadzwyczajnie zgubny i dla tego, który jej używa; pomaga ona czasem na chwilę ale niszczy i jego i cały organizm w którym się zagnieździła.

A teraz na zakończenie jeszcze parę słów. P. Rotter oświadczył się za daleko idącem rozszerzeniem prawa głosowania, za powszechnem głosowaniem, którego jest zwolennikiem i dał tu przykład Japonii. Jak Japonia weszła do dyskusyi o powszechnem głosowaniu tego nie wiem i to mnie zadziwia, bo tak ciasnego prawa wyborczego jak ma Japonia rzadko który ma z krajów cywilizowanych.

(P. Rotter: nie mówiłem o tem.) P. Rotter wspomniał o Japonii — naturalnie nie podejrzywam go aby myślał, że Japonia ma powszechne prawo głosowania (P. Rotter: mówiłem o żołnierzach.) że żołnierze bili się dzielnie, bo wszyscy tam biorą w życiu publicznem udział. Otóż Japonia jest jednym z tych przykładów, z których widzimy, że można być niezmiernie przywiązanym do kraju, z największem' poświęceniem wypełniać swoje obowiązki, być wzorem bohaterstwa, a nie mówić przytem: ja muszę mieć kompletne te prawa jak wszyscy naokoło mnie, a jeśli ten inny, jeśli ci naokoło mnie mają trochę szersze prawa to ja się nie bawię, jestem oburzony, — a nawet już się czuję nieprzyjacielem wszystkiego. Właśnie Japonia jest jednym z najwspanialszych pod tym względem przykładów. Ale nie trzeba jechać aż do Azyi.

Anglia niema powszechnego prawa głosowania. Jeżelibyśmy przeprowadzili tę rezolucyę mniej więcej, którą wnosi komisya albo stworzyli coś analogicznego a nawet niewiele rozszerzyli prawo głosowania, które dziś mamy do sejmu, moglibyśmy stanąć całkiem na równi prawa głosowania w Anglii. W Anglii prawo głosowania jest zawisłe, od pewnej samoistności pod względem ogniska rodzinnego, alboteż od najmowania takiego mieszkania od którego się dość znaczną sumę płaci. Słowem, prawo wyborcze jest tam relatywnie dość ograniczone. Gdybyśmy przeprowadzili niezbyt daleko idącą reformę wyborczą to staniemy zupełnie na takiem samem ciasnem lub szerokiem (jak kto chce) prawie głosowania, jak w Anglii.

Nie wątpię, że powiedzianoby nam że jesteśmy ostatnimi barbarzyńcami i niewiem jakimi epitetami nas uraczonoby, że jesteśmy strasznie zacofani, że to jest ostatnia hańba i tp. A jednak przy podobnej hańbie, przy tem zacofaniu ten naród, który najwyżej ze wszystkich na świecie stoi i pod względem kultury i panuje nad takim ogromem ziemi i którego obywatele napełnieni są takim patryotyzmem, że budzi to podziw u wszystkich innych, ten naród się tem zadowala, i nie ma tych ludzi, tak bardzo niezadowolonych i nie mówi się, że to hańba, że niema powszechnego prawa głosowania.

A prócz tego jest tam jeszcze izba lordów a przecież niema tych, którzy ciągle mówią, że ta izba lordów jest zbiorem uprzywilejowanych łotrów i drabów, których trzeba na wszystkie wiatry rozpędzić. Więc można i przy ciaśniejszem prawie głosowania i przy pewnem nawet uprzywilejowanem tak jak tam ma izba lordów doprowadzić do tego, aby naród był potężny i żeby wszyscy byli przywiązani i kochali swą ojczyznę.

Ale do tego doprowadzić można, jeśli wszyscy i jedni i drudzy i ci, którzy mają więcej praw i ci którzy mają ich mniej i stopniowo do nich przychodzą, byli przejęci duchem patryotyzmu i przywiązania do kraju i narodu i aby sobie nawzajem nie wyrzucali, że jeśli ten lub ów ma inne przekonania, to już jest zdrajcą, złym, godnym pogardy. Jeżeli tu wzajemnie nasze przekonania i poczucie obowiązków cenić będziemy, to przyjdzie do pewnego porozumienia, ale rezultat tego porozumienia nie powinien być inny, jak tylko stopniowego postępowania, tak jak stopniowo rozszerza się kultura, jak stopniowo rozszerza się dobrobyt, jak stopniowo poczucie obowiązujących praw się wzmaga i rozszerza.

Zupełnej dojrzałości pod każdym względem, politycznego rozumienia się na wszystkich kwestyach politycznych, tego od najszerszych warstw domagać się nie możemy i do tego nigdy się nie dojdzie. Dlatego nie byłaby pożądaną zasada powszechnego głosowania, iż przypuszcza, że pod tym względem każdy na równi stoi i stac może pod względem dojrzałości politycznej, aby każdy włościanin, każdy robotnik, każdy rzemieślnik tak znał się na wszystkich kwestyach politycznych, jak polityk zawodowy, bo wówczas prawdopodobnie w swoim zawodzie nie będzie odpowiednio wypełniać tego, co do niego należy.

Ale poczucie wyższej kultury, poczucie obywatelskie rozszerza się istotnie i w miarę jak się rozszerza, w miarę jak społeczeństwo podnosi się coraz bardziej, stosunkowy rozwój prawa wyborczego jest odpowiedni i za tem będziemy. Nie można więc robić nam zarzutu, jakobyśmy byli wrogami tego społeczeństwa, wrogami tych tendencyj, wrogami tych, którzy się rozszerzenia praw wyborczych domagają. (Liczne brawa i oklaski.)

Wreszcie, a była już jedenasta w nocy, zabrał głos p. Stapiński. Mówił wprawdzie do kwadrans na drugą po północy, deklarując się jako zwolennik powszechnego, bezpośredniego, równego, tajnego głosowania, ale argumenty zastępował groźbami i krzykiem.

(61 posiedzenie II sesyi VIII peryodu.)

Lwów 24 listopada.

Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu prowadzono dalej dyskusyę nad reformą wyborczą.

P. Kozłowski oświadczył na wstępie, że nie był nigdy i nie jest obecnie przeciwnikiem rozszerzenia prawa wyborczego w sejmie, owszem oświadczał się zawsze, od kiedy zasiada w sejmie, za nadaniem prawa głosowania towarzystwom rolniczym, izbom lekarskim, izbom adwokackim itp. wogóle wszystkim związkom pracy. Był tylko zawsze i jest przeciwnikiem powszechnego prawa głosowania. I to jest jego zasadnicze stanowisko. Nie był dalej i nie jest przeciwnym powiększeniu liczby posłów z miast.

W dalszym ciągu poddał p. Kozłowski szczegółowej krytyce przemówienia posłów, którzy oświadczyli się w sejmie za powszechnem prawem głosowania. Mowa p. Oleśnickiego w jednej części zawierała same szumne frazesy, więcej w niej było słów, niż argumentów. To zwalnia mowcę od polemiki z tą częścią mowy p. Oleśnickiego. W drugiej części p. Oleśnicki odwoływał się do trybunału sprawiedliwości, do trybunału logiki i do trybunału historyi.

Odwołując się do trybunału sprawiedliwości zaznaczył p. Oleśnicki, że większość sejmowa nic nie robi dla szerokich warstw społeczeństwa, że dba tylko o własne interesy. W odpowiedzi na to przytacza p. Kozłowski cały szereg ustaw, uchwalonych przez sejm, ustaw, do których inicyatywa wyszła ze strony większości, a mających ogromnie doniosłe znaczenie dla ogółu włościaństwa i dla ludności ruskiej. Mówił dalej p. Oleśnicki, że wśród posłów większości nie ma ludzi genialnych, że referaty są często złe i że wogóle posłowie, wybrani z kuryi większej własności nie wypełniają swych obowiązków. Na podstawie dat statystycznych stwierdza p. Kozłowski w odpowiedzi na te zarzuty, że 99 prc. posłów z większej własności bierze czynny udział w pracach sejmu, że w ich ręku spoczywają referaty, że z pośród nich wyszło mnóstwo wniosków. Ze względów zaś koleżeńskich nie chce mowca wchodzić w ocenę poziomu inteligencyi posłów ruskich.

Odwoływał się dalej p. Oleśnicki do trybunału logiki. I zarówno ten poseł, jak inni mowcy, popierający głosowanie powszechne, twierdzą, że wprowadzenie piątej kuryi przy wyborach do parlamentu nie powstrzymało biegu spraw parlamentarnych. W odpowiedzi na to stwierdza p. Kozłowski, że od chwili zaprowadzenia owej kuryi, parlament uchwalił tylko jeden budżet, że walki narodowościowe zaogniły się w niebywały sposób, że stosunek z Węgrami został zachwiany. Nie chce mowca czynić zarzutu tym, którzy o wprowadzeniu piątej kuryi zadecydowali, bo wówczas była to rzecz przesądzona, ale ma żal do tych, ktorzy stosunki te spowodowali.

Odwoływał się wreszcie p. Oleśnicki do trybunału historyi. W odpowiedzi na to powołał się mowca na parlament kromieryski i zgromadzenie narodowe frankfurckie, które najlepiej udowodniły, jak szkodliwem jest zawczesne udzielenie praw politycznych, udzielenie tych praw warstwom nie wykształconym i nie wyrobionym politycznie. Także powoływanie się niektórych mowców na to, że w Królestwie społeczeństwo domaga się powszechnego prawa głosowania, że stamtąd udała się do Petersburga deputacya z żądaniem nadania tego prawa — nie jest usprawiedliwione. Tam bowiem społeczeństwo nie przeszło jeszcze szkoły życia politycznego i społecznego, tam jeszcze to społeczeństwo ma pewne złudzenia, od których my już jesteśmy wolni. I jest naszym obowiązkiem zwrócić uwagę braci naszych z zakordonu, że złą drogę obrali, i nakłonić ich, by szli powolniej ku swoim celom.

Następnie zastanawiał się mowca nad następstwami wprowadzenia powszechnego głosowania we Francyi i Niemczech. Stwierdził przedewszystkiem ogólnie, na podstawie zdań ludzi wybitnych na polu nauki, że następstwem powszechnego głosowania było osłabienie powagi władzy państwowej, wzmocnienie centralizacyi, wzrost biurokracyi, przekupstwa i t. d. W szczególności co do Francyi mowca wskazuje na obecne w tem państwie stosunki, jako odstraszający przykład skutków powszechnego głosowania, które do tego ogólnego zamętu niewątpliwie się tam przyczyniło w znacznej mierze. Co do powszechnego głosowania w Niemczech, niech wystarczy, że wprowadził je tam taki filantrop, taki przyjaciel ludzkości i postępu, jak Bismark (wielka wesołość). Mówi się dalej wiele o projektach bar. Fejervary'ego co do wprowadzenia powszechnego głosowania na Węgrzech. Dziwna rzecz, że bar. Fejervary nigdy dawniej, choć był członkiem rządu, nie głosił zdań o potrzebie reformy wyborczej na zasadzie powszechnego głosowania. Także stanowisko prezyd. ministrów Austryi bar. Gautscha nie może zadowolić. Wiadomo, że bar. Gautsch niedawno oświadczył w parlamencie stanowczo, iż jest przeciwnikiem powszechnego prawa głosowania. Dziś znowu słyszymy z ust bar. Gautscha inne zapatrywania. Taka chwiejność zapatrywań u szefa rządu nie może budzić zaufania.

Protestuje zaś mowcą stanowczo i energicznie przeciw imputowaniu większości sejmowej nienawiści do Rusinów. To też ci, którzy do nienawiści podniecają, źle służą swemu narodowi.

Z kolei przeszedł mowca do polemiki z argumentami pp. Rottera i Stapińskiego. Z wielką swadą a opierając się przeważnie na cytatach źródłowych, zbijał p. Kozłowski po kolei ustępy przemówień obu tych posłów, a kończąc oświadczył, że głosować będzie za rozszerzeniem prawa wyborczego i za powiększeniem liczby posłów z miast.

P. Rutowski bronił znanego wniosku lewicy sejmowej w sprawie reformy wyborczej. Mówił najpierw, że szlachta zawsze, nie wyjmując Konstytucyi 3 Maja, robiła dla ludu za mało i zawsze przychodziła z tą robotą za późno. Historya galicyjskiego sejmu także wskazuje, że nie umieliśmy wyzyskać autonomii, ponieważ tamta (prawa) strona zawsze mówiła: nie tak,— ale: nie ty. Trzeba stosować się do chwili, trzeba robić to, co chwila dyktuje, ponieważ gdy chwila minie, trzeba będzie zrobić nie to, cobyśmy chcieli, ale to, do czego nas zmuszą. Mowca nie jest za powszechnem głosowaniem. Tem bardziej nie chciałby, aby go nam jakaś obca siła narzuciła. Chciałby jednak otworzyć drzwi sejmu tym, którzy do niego się garną. Otworzyć zaraz. Nie dawać dłużej tym ludziom czekać za drzwiami. Dlatego lewica sejmowa wygotowała znany projekt ustawy o rozszerzeniu prawa wyborczego i mowca prosi, aby ten projekt wziąć za podstawę dyskusyi szczegółowej.

Z kolei zabrał głos Wojciech hr. Dzieduszycki. Stwierdził najpierw, że zawsześmy żądali i żądamy, aby sejm był wyrazem całego społeczeństwa i wszystkich jego warstw. A jeżeli teraz żądamy, aby sejm większe jeszcze otrzymał atrybucye, powinniśmy baczyć, aby wszystkie siły, politycznie uświadomione, powołane zostały do tej harmonii, którą tu mieć chcemy. Sejm nasz nie zamykał się nigdy przed dążeniami do rozszerzenia prawa wyborczego i kilkakrotnie dał dowody tej swojej tendencyi. Obecnie ogromna większość sejmu przyszła do przekonania, że rozszerzenie prawa wyborczego jest niezbędne. Jednakże, dokonując tego rozszerzenia, przestrzegać musimy, abyśmy sejmu, narzędzia dotąd skutecznego, nie zamienili w narzędzie bezskuteczne, abyśmy tego drogocennego klejnotu nie zamienili w ciało, niezdolne do spełniania swoich obowiązków. I dlatego ogromna większość sejmowa wie i jest przekonana, że jednej rzeczy dopuścić nam nie wolno, to jest powszechnego, równego prawa głosowania. Wiele jest powodów, sprzeciwiających się takiemu lub podobnemu rozwiązaniu reformy wyborczej. Mowca wymienia dwa najważniejsze. Pierwszym jest to, że powszechne głosowanie jest na miejscu tylko w jednolitych organizmach; u nas musi być zapewniony wpływ warstwom wykształceńszym; przypuszczając do udziału w krajowem ustawodawczem ciele nowe żywioły, uszanować winniśmy prawa dotychczasowe. Drugim powodem jest to, że sejm nasz jest ciałem bezpośrednio rządzącem, jakiem inne parlamenty nie są, składają się bowiem z dwóch izb.

Następnie przeszedł hr. Dzieduszycki do omawiania rezolucyi, proponowanej przez większość komisyi administracyjnej. Gdybyśmy mogli wydziałowi krajowemu wyraźnie i dobitnie powiedzieć, jak ma wygotować projekt ustawy wyborczej, mowca najchętniejby to widział. Ale dotąd nie ma wogóle takiego wniosku, na któryby większość mogła się zgodzić. Potrzeba, aby cały kraj, całe społeczeństwo przetrawiło to zagadnienie, aby różnice, które zachodzą, o tyle się pomniejszyły, by kompromis był możliwy. Musi się to stać do przyszłego roku, bo będzie to już ostatni czas, abyśmy reformę uchwalili. Tymi motywami kierowała się także większość komisyi administracyjnej, formułując swoje rezolucye. Elaborat komisyi w swojem brzmieniu nasuwać może pewne wątpliwości, pewne trudności, może krępować wydział kraj. i nie dopuścić, aby wynik, do którego wszyscy dążymy, był jak najlepszy. Wielką wątpliwość budzi zaraz wskazówka obniżenia cenzusu. Jak ją rozumieć? Czy w kuryach ma być cenzus obniżony i na tem koniec? Nie. Nie odpowiadałoby to intencyom sejmu, bo chcielibyśmy i tym, którzy dotąd nie mają udziału w wyborach, udział ten dać. Na każdy sposób obniżenie cenzusu nie może być jedyną drogą. A zresztą tej drogi wcale sobie nie życzymy. Potem powiedziane jest o uwzględnieniu robotników ukwalifikowanych. Otóż któż jest tym robotnikiem ukwalifikowanym? Czy mamy stworzyć nową uprzywilejowaną klasę nielicznych robotników ukwalifikowanych? Dlatego mowca, aby rozjaśnić rezolucyę komisyi stawia do niej poprawkę i formułuje ją następująco:

Sejm, utrzymując zasadę reprezentacyi kuryalnej a dążąc do rozszerzenia prawa wyborczego na warstwy ludności prawa tego dotychczas nie posiadające, jednakże z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie postanowienia ustawowe, połączone z pewnem pomnożeniem mandatów zapobiegnie się bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych — poleca wydziałowi kraj., ażeby zebrał wszystkie potrzebne daty i materyały i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy, powyższe zasady uwzględniający.

W ten sposób utrzymany zostanie dotychczasowy system kuryalny, w którym wszelkie zmiany uważa mowca za niepożądane i otrzymają głos wszystkie warstwy społeczeństwa.

P. Łazarski zajął stanowisko, że źródłem prawa politycznego są prawa jednostki. Polemizował z mowcami z prawicy i bronił wniosku lewicy sejmowej.

P. Czartoryski uznał sprawę reformy wyborczej w tem stadyum, w jakiem się ona dziś w sejmie znajduje, za krok przygotowawczy ale bardzo ważny. Za rok zaś przystąpi sejm do dyskusyi nad rzeczą samą, nad rzeczą niezmiernie ważną i bardzo skomplikowaną i do decyzyi, do czego dążyć w interesie kraju. Że zaś to rzecz tak ważna, więc dobrze, że sejm o tem nie decyduje dziś. Zaznaczywszy dalej, że przemawia imieniem własnem tylko, gdyż nie jest członkiem żadnego klubu ani stronnictwa, oświadcza, że jest zasadniczym przeciwnikiem powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania i że nie godzi się na wnioski lewicy, że będzie natomiast głosował za wnioskiem większości komisyi administracyjnej. Przytem jednak podnosi, że sejm popełnił błąd, odsyłając wnioski w sprawie reformy wyborczej do komisyi administracyjnej a nie do komisyi osobnej, że dalej popełniła błąd komisya administr., przedstawiając początkowo wniosek przejścia do porządku dziennego nad wszystkimi tymi wnioskami, gdy prawie wszyscy uznają potrzebę rozszerzenia praw wyborczych.

W dalszym ciągu omawiał p. Czartoryski szczegółowo argumenty za i przeciw powszechnym i równym wyborom. Powołał się przytem na przykład Francyi, gdzie powszechne głosowanie stworzyło 18 lat absolutyzmu, a ścieśnione prawo wyborcze 33 lat wolności obywatelskiej, świetnego rozwoju i postępu. Charakterystyczną jest też rzeczą, że na Węgrzech nie szerokie masy domagają się powszechnego głosowania, ale rząd je narzuca dla własnych celów. Co do kuryi V, to sprzeciwia się jej, gdyż uważa ją za zaród powszechności głosowania. Główną wadą takiej powszechności jest to, że rozstrzyga w niej ilość, nie zaś jakość. W odpowiedzi tym, którzy szlachtę, wogóle właścicieli większych posiadłości obrzucają kalumniami, podnosi, że nie należy tej warstwy oceniać według pewnych okazów, spotykanych wszędzie — okazów o ujemnym charakterze, trwoniących majątki, zgrywających się, ale według ogromnej liczby tych, którzy w swych posiadłościach, w powiatowej radzie, w szkołach w ochronkach na pożytek społeczeństwa pracują.

Załatwienie sprawy reformy wyborczej w sposób, proponowany przez komisyę, nie jest negatywnem załatwieniem, lecz dodatniem. Zanim zaś to załatwienie nie stanie się definitywnem, przez rok, który dzieli nas od tej chwili, niech stronnictwa, i jej pragnące i przeciw niej występujące, walczą w obronie swych przekonań, ale niech walczą uczciwie. I niechaj sejm w nowym swym składzie ma taką strukturę, by mógł jeszcze lepiej, jeszcze pożyteczniej funkcyonować (Huczne brawa i oklaski).

Na tem marszałek o trzy kwadranse na 3 przerwał posiedzenie do g. 5 popł. Przemawiać jeszcze będą jeneralni mowcy: p. Loewenstein za wnioskami lewicy i Stan. hr. Tarnowski za rezolucyą.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że uchwaloną zostanie rezolucya, którą postawił dziś Woj. hr. Dzieduszycki i na tem około godz. 8 wieczorem sesya tegoroczna sejmu zostanie zamkniętą.

Kronika.

Lwów, dnia 24 listopada 1905.

Kalendarzyk.

W sobotę 25 listopada Katarzyny P. — Gr. kat. Joana Myl. — Kal. słow. Chwalimira.
Wschód słońca 7·29, zachód 4·07.

W niedzielę 26 listopada Konrada M. — Gr. kat. Joana Złot. — Kal. słow. Lechosława,
Wschód słońca 7·29, zachód 4·5.

W poniedziałek 27 listopada. Waleryana i Wirg. — Gr. kat. Fylypa Ap. — Kal. słow. Tomira.
Wschód słońca 7·31, zachód 4·5.

„Marya da Caza“. Ciąg dalszy tej powieści zamieszczamy dziś wyjątkowo na stronicy czwartej.

— **Poseł Forzt.** Dzisiejsza *Wiener Ztg* publikuje, sygnalizowaną już przez nas, nominacyę p. Józefa Forzta na szefa sekcyi w ministerstwie kolejowem.

Równocześnie zamianowani zostali w ministerstwie kolejowem szefami sekcyj, radcy ministeryalni br. Alfred Buschman i Zdanko Forster, a radca Wiktor Ród otrzymał tytuł szefa sekcyi.

— **Z uniwersytetu.** Kierownik ministerstwa oświaty zatwierdził uchwały kolegiów profesorskich o dopuszczeniu: dr. Józefa Markowskiego jako pryw. docenta anatomii na wydziale medycznym uniwersytetu lwowskiego, a dr. Stefana Waszyńskiego jako pryw. docenta historyi starożytności, epigrafiki i znajomości papyrusów na wydziale filozoficznym uniwersytetu krakowskiego.

— **Z poczty.** Oficyał rachunkowy lwowskiej dyrekcyi poczt, Kazimierz Kwieciński, przeniesiony został do Wiednia do ekspozytury rachunk. dyrekcyi budowy dróg wodnych.

— **Telefon Lwów-Kraków.** Ministerstwo handlu zarządziło dopięcie drugiego międzymiastowego przewodu telefonicznego między Krakowem i Lwowem.

Kronika lwowska.

÷ **Socyaliści a sejm.** Po raz pierwszy, odkąd nasz sejm istnieje, obrady jego zostały wczoraj zakłócone. Podobnie, jak obrady sejmów w innych krajach koronnych, przez takich samych ludzi i w tym samym celu.

Najpierw odbywał się „spacer demonstracyjny“ najnowsza forma przechadzki — przed sejmem. Nie był to jednak spacer. Była to demonstracya. Zaraz po 7 zaczęły napływać na plac przed sejmem gromady robotników i około 8 było już zebranych do 3.000 osób. Wśród nich było także trochę kobiet, trochę studentów, trochę dzieci. Po trotuarach przed sejmem i na ulicy Trzeciego Maja snuło się dużo ciekawych. Wieczór był ciemny, dżdżysty i zebrany tłum tonął w ciemnościach, zalegających ogród pojezuicki. Naraz na skraju ogrodu wzniosła się trybuna, wszedł na nią p. Lisiewicz i... otworzył zgromadzenie. Wszystkie ustawy o zgromadzeniach zawiesił. Oddał głos p. Diamandowi.. P. Diamand przemawiał w imieniu robotników polskich i ruskich. Tłómaczył, co to jest „ulica“, powiedział, że „my robotnicy zrobiliśmy z ulicy sejm“ i wreszcie zwracając się do „głuchego i ślepego gmachu“ wołał: „Jak ów lud w Rosyi przyszedł do cara i powiedział mu: ustąp, gdyż dość już panowałeś, tak my przychodzimy do was, panowie i wołamy, ustąpcie, dość już panowaliście“. Niemal każde zdanie p. Diamanda przerywali zgromadzeni okrzykiem: hańba! a po ostatniem jego zdaniu wznieśli okrzyk na cześć powszechnego głosowania. Potem mówił po rusku p. Krzyk: Towarysze i towaryszki. Tłum zawołał hańba. P. Wityk wyjaśniał, że ci wszyscy ludzie zeszli się tu, aby zaśpiewać „panachidę“ tym, którzy w sejmie obradują. Mówił jeszcze p. Hudec, a potem z pieśnią o czerwonym sztandarze poszedł tłum — bo tak każda dziś demonstracya kończyć się musi — pod kolumnę Mickiewicza.

Równocześnie jednak w izbie miała miejsce scena, nad którą rzeczywiście ubolewać trzeba. Mówił poseł Milewski. Odwoływał się do przeszłości: szlachta polska przelewała krew nie w obronie interesów własnych, ale za wolność ludu. W tem z galeryi, a były one wczoraj ogromnie przepełnione, krzyknął ktoś: kłamstwo! Powtórzył to drugi i trzeci, a czwarty i piąty wołał: hańba! Marszałek wezwał zakłócających powagę sejmu do spokoju, w odpowiedzi zerwał się na galeryi ogromny krzyk i posypały się na salę czerwone kartki z napisem: Precz z przywilejami! Niech żyje powszechne, równe bezpośrednie, tajne prawo głosowania. Marszałek wezwał galerye do spokoju poraz drugi, poraz trzeci, wreszcie przerwał posiedzenie i zarządził opróżnienie galeryi. Publiczność z lóż wyszła natychmiast. Ci jednak, którzy przyszli z zamiarem demonstrowania i opanowali galerye, pozostali nieruchomi. Wezwanie urzędników kancelaryi sejmowej, którzy pospieszyli na galerye, zbywali milczeniem. Chwila była bardzo trudna i bardzo denerwująca. Wreszcie kilku posłów udało się na galerye, musieli jednak więcej jak pół godziny przedkładać, prosić, pertraktować z upartymi demonstrantami, zamim ci, otrzymawszy poprzód przyrzeczenie, że za kwadrans galerye zostaną na nowo otwarte, powoli, z ociąganiem się, opuścili salę.

Cała ta scena trwała więcej niżeli godzinę i dopiero potem mógł marszałek ponownie otworzyć posiedzenie i dać głos p. Milewskiemu dla dokończenia mowy.

÷ **Na wtorek 28 listopada.** Wczoraj rozpoczęły się po stowarzyszeniach robotniczych poufne zgromadzenia agitacyjne za zapowiedzianym powszechnym strajkiem w dniu 28 b. m. Cały szereg takich zgromadzeń ma odbyć się dzisiaj i jutro, na niedzielę zaś zapowiedziane jest w tej sprawie wielkie zgromadzenie ludowe.

÷ **Zgromadzenie robotników w dziedzińcu ratuszowym.** Rada miejska uchwaliła wczoraj zezwolić wyjątkowo, aby zgromadzenie robotników odbyło się na dziedzińcu ratuszowym we wtorek d. 28 bm. Radny Hudec zapewnił, że zgromadzenie odbędzie się ze spokojem i powagą a pochód nie zatamuje komunikacyi w rynku.

÷ **Reforma wyborcza — w radzie miejskiej.** Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu przyjęła wśród oklasków jednomyślnie następujący wniosek: „W chwili dla narodu naszego przełomowej reprezentacya m. Lwowa uważa za swój patryotyczny i obywatelski obowiązek zwrócić się do wys. sejmu kraj. z gorącem przedstawieniem i prośbą o przeprowadzenie reformy wyborczej, opartej na szerokich podstawach równouprawnienia obywatelskiego a dopuszczającej wszystkie upośledzone dotychczas warstwy do udziału w ustawodawstwie krajowem“.

÷ **Sprawozdanie delegatów do fundacyi hr. Skarbka w radzie miejskiej.** Radni Ciuchciński i Rewakowicz zdawali wczoraj sprawozdanie z czynności swych w kuratoryi fundacyi hr. Skarbka. Obaj delegaci wyrażali wielkie uznanie zmarłemu dyrektorowi ś. p. Stepkowi a obaj ujemnie wyrażali się o prowizorycznym kierowniku p. Schmidzie. Rad. Rewakowicz na poufnem posiedzeniu przedstawił usiłowanie przekrocz. z §. 516 k.k. a nie przesądzając obecnemu kuratorowi najlepszych chęci — zarzucał mu brak doświadczenia. W dyskusyi nad tem sprawozdaniem mówił wczoraj r. Soleski, domagając się komisarza rządowego. Już to u nas często wychodzi opozycya z wnioskiem: policya.

Dalsza dyskusya odbędzie się w środę 29 bm.

÷ **Z Koła liter. artyst.** Wczoraj zawieszono w „Kole“ odznaczający się ogromnem podobieństwem, piękny portret olejny p. Platona Kosteckiego, nestora dziennikarzy polskich. Wykonał go dla „Koła“ w darze prof. Tadeusz Rybkowski.

Rozlosowanie szkiców, nabytych przez grono członków „Koła“, odbędzie się w sobotę o 8 wieczorem.

÷ **Ślub** p. Maryi Langie z p. dr. Alfredem Odrowąż Wysockim odbędzie się we środę d. 29 bm. o 11 rano w kościele OO. Jezuitów, zamiast jak poprzednio podano 28 bm.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę, dnia 25 b. m. prof. dr. K. J. Nitman: Geografia ziem polskich, część VII. Galicya (z obrazami świetlnymi). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Pocz. o g. 7.

Na prowincyi. W niedzielę, dnia 26 bm. Brody: Dr. K. Wróblewski, Życie psychiczne człowieka, cz. I. Drohobycz: K. Eljasz, Najnowszy pogląd na fizyczną budowę słońca, cz. II. (z obraz. świetln.) Kałusz: Dr. E. Biernacki, Co to jest choroba? (z obrazami świetlnymi.) Kołomyja: B. Janowski, Prądy społeczne XVIII stulecia. Przemyśl: dr. K. J. Nitman, Lud na Górnym Śląsku (z obrazami świetl.) Sambor: dr. A. Winogrodzki, Psychiatrya i poezya. Sanok: dr. G. Roszkowski, Układy Rosyi z Japonią w Portsmouth. Stanisławów: J. Sroczyński, Napoleon I. w Polsce. Stryj: J. Oko, O Dziadach A. Mickiewicza ze szczególnem uwzględnieniem części III. Tarnopol: S. Srokowski, Geografia ziem polskich, cz. I. Złoczów: E. Lewek, Pieśni polskie katolickie w XV i XVI w.

÷ **Raut** z nader urozmaiconym programem a naturalnie z wykluczeniem tańców odbędzie się 10 grudnia na dochód wdów i sierót, zostających pod opieką tow. św. Salomei.

÷ **Na p. Babaczka,** przedsiębiorcę wyrębu mięsa końskiego i jego pomocników, wniesiono ze strony publiczności mnóstwo skarg na wagę. Magistrat pociągnął do odpowiedzialności sprzedających, którzy tłumaczyli się ...pospiechem. Dziwne, że ten pospiech wypadał zawsze na szkodę kupujących.

÷ **Strajk studentów w szkole gospodarstwa lasowego** ustał wczoraj. Studenci powrócili do szkoły i nauka odbywa się normalnie. Grono profesorów tej szkoły wspólnie z delegatem wydziału kraj. odbędzie konferencyę nad potrzebą reform w tej szkole.

Kronika krajowa.

Prezentę na rz. kat. probostwo w Draganówce nadało namiestnictwo tamtejszemu administratorowi ks. Franciszkowi Wierzbickiemu.

Wiec ruski w Zbarażu odbył się w sali magistrackiej. Rozprawiano o powszechnem prawie wyborczem i o parcelacyi. Treści rozpraw i rezolucyj nie podajemy. Dość nadmienić, że przewodniczył znany radykał, Jacko Ostapczuk, a przemawiali: Wityk, Szmigielski i W. Feldmann z Krakowa. Po wiecu odspiewano pieśń rewolucyjną „Szalijte, szalijte skażeni (wściekłe) katy.“

Strajk robotników kopalnianych w Jaworznie wczoraj zakończony został pomyślnie dla robotników, podwyższono im bowiem 4 do 5 procent płacę.

Poświęcenie Domu Polskiego w Czerniowcach odbędzie się dnia 2 i 3 grudnia. Na tę uroczystość wyjeżdża ze Lwowa delegacya tutejszej rady miejskiej pod przewodnictwem I. wiceprz. dr. Rutowskiego a składająca się z radnych Ciechulskiego, Lewickiego Bol., Liliena E., Sklepińskiego K. i Śliwińskiego Hipolita.

Wypadek kolejowy. Dyrekcya kolei państw. donosi: Pociąg osobowy nr. 1715, dążący wczoraj ze Stryja do Ławocznego, najechał o 10 m. 25 wieczorem między stacyami: Synowódzko wyżne a Skole na konia, skutkiem czego wykoleiły się lokomotywa, wóz służbowy, pocztowy i dwa wagony osobowe. 11 podróżnych, konduktor pocztowy i jeden konduktor ze służby pociągowej zgłosili się jako uszkodzeni, skonstatowano jednak jedynie lekkie uszkodzenie u konduktora kolejowego. Z powodu tego wypadku podróżni musieli przesiadać się do pociągu pomocniczego.

Ze Stryjskiego. W Daszawie, gdzie po rozparcelowaniu osiedli OO. Salezyanie i prowadzą duszpasterstwo nad kolonistami Mazurami, odbyły się w ubiegłą niedzielę niezwykłe uroczystości, mianowicie poświęcenie obszernego budynku, mającego służyć jako prowizoryczny kościół (aż do wymurowania nowego Domu Bożego), dalej obłóczyny 17 nowych adeptów Zgromadzenia salezyańskiego, oraz poświęcenie nowego domu piętrowego dla Sióstr Rodziny Maryi, prowadzących tamże polską szkołę ludową i ochronkę.

Obydwu wspomnianych poświęceń dokonał ks. szambelan Jan Trzopiński, proboszcz kochawiński, a słowo Boże, zastosowane do chwili obecnej wygłosił dziekan stryjski, ks. Aleksander Cisło, zaś ceremonii obłóczyn dokonał ks. dr. Emanuel Manaszewo, prowincyał OO. Salezyanów z Oświęcimia, przybywszy umyślnie na te uroczystości do Daszawy.

Ludu, mimo zimna, zebrało się dużo, który z natężoną uwagą i pobożnością śledził każdy akt pięknych czynności kościelnych. Nie mniej podziwiali wszyscy niezwykłą energię i pracowitość OO. Salezyanów, którzy w krótkim bardzo czasie potrafili wyprowadzić budowę obszernego budynku i urządzić go wewnątrz na przybytek Boży. Ale bo też, ilu jest Salezyanów w Daszawie, tak kapłanów, jak braciszków i kleryków, pracowali wszyscy, aby przed zimą na umówiony dzień dopiąć zamierzonego celu. Stosownie do zadań swego Zgromadzenia, które, jak wiadomo, zajmuje się, wychowuje i kształci także rzemieślników i potrzebuje dużo ubikacyj, a mieści się w Daszawie obecnie przeszło 50 osób, poprzerabiali OO. Salezyanie dawny dwór polski i oficyny na potrzebne dla siebie cele i warsztaty, nie pominęli nawet stajni, którą przemienili na sypialnię dla kleryków, tak że nie poznałbyś zgoła dawnych domostw dworu daszawskiego. Po południu odbyło się jeszcze poświęcenie szkoły polskiej z nauką celebransa o ważności szkoły i oświaty dla ludu, tudzież uroczyste nieszpory z procesyą po świeżo urządzonym placu obok Domku Bożego, a wreszcie wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Wszystkie te uroczystości, obok swej strony religijnej i pouczającej, wywarły na uczestników najlepsze wrażenie, oraz życzenie gorące: „OO. Salezyanom w Daszawie szczęść Boże do dalszej obfitej pracy“. *E.*

Kronika powszechna.

§ **Straty rosyjskie w ostatniej wojnie.** Według informacyj rządowych, przez cały czas wojny rosyjsko-japońskiej zostało zabitych i przepadło bez wieści 1700 oficerów i 83.000 szeregowców; ranionych było około 4500 oficerów i 123.000 szeregowców. Tyleż prawie opuściło szeregi z powodu choroby. Prócz tego liczba zmarłych wskutek ran i chorób wynosi 800 oficerów i 27.000 szeregowców. Ogółem tedy straty armii i floty (z wyjątkiem jeńców) wynoszą 360.000 szeregowców i prawie 12.000 oficerów.

Zmarli.

Antonina Mirska, przełożona generalna Sióstr Zgromadzenia Opatrzności, umarła w Rodatyczach, przeżywszy lat 84. Pogrzeb odbędzie się w sobotę na cmentarzu w Rodatyczach.

Jan Socha Smarzewski, ukończony słuchacz praw, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 27.

Ze stowarzyszeń

W „Gwieździe“ lwowskiej w niedzielę 26 bm. uroczysty obchód w rocznicę powstania listopadowego. Początek o godz. 7 wieczór.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 23 listopada 1905 r. o godz. 7 rano. Czerniowce —·—, Tarnopol —·—. Lwów +1·0. Skole —·— Przemyśl +4·4. Jarosław +1·6. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +1·8 Kraków +2·5. Praga +1·6 Wiedeń +4·8. Semmering +0·0 Budapeszt +6·5. Ischl +2·9 Riva +7·7 Tryest +8·1 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Koncert Ign. Friedmanna**, urządzony wczoraj w sali Domu narodnego, na dochód „Biblioteki słuch. medycyny“ i stow. „Życie“, powiódł się pod każdym względem wybornie. Pianista Ignacy Friedmann miał, jak zwykle, i tym razem nader interesująco zestawiony program, w którego skład wchodziły utwory Beethovena, Brahmsa, Chopina, Friedmana, Gluck-Brahmsa i Liszta, a wysokie zalety artystyczne, jak doskonała technika, wielki temperament i głęboka muzykalność p. Friedmanna złożyły się na to, iż cały program był rzeczywiście koncertowo wykonanym. Szczególnie interpretacya sonaty „apassionata“ Beethovena świadczyła korzystnie o trafnem pojmowaniu i prawdziwej muzykalności p. Friedmana. Koroną brawury wirtuozowskiej była fantazya Liszta z op. „Don Juan“, którą koncertant odegrał z prawdziwym zapałem artystycznym. Publiczność, która skąpo się zebrała, przyjmowała artystę bardzo serdecznie. *gr—*

* **Odznaczenie.** Redakcya czasopisma technicznego, organu towarzystwa politechnicznego we Lwowie otrzymała za wydawnictwo srebrny medal na międzynarodowej wystawie sztuki i przemysłu w Brukseli.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę „Żydzi“.

W niedzielę po południu „Przeor Paulinów“. — wieczorem „Halka“.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Rozpoczął się w tych dniach na wielkie rozmiary powrót robotników galicyjskich z Prus i innych krajów niemieckich. Codzień wracają tysiące mężczyzn i kobiet przez Płaszów i Kraków.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Przed kilku dniami donieśliśmy, iż przed izbą karną w Gliwicach rozpoczął się proces przeciwko szewcowi z Zabrza, Janowi Wyciskowi, robotnikowi Zeleźnemu i 27 górnikom i rzemieślnikom z Zabrza i Gliwic, oskarżonym przez prokuratoryę pruską o „zdradę stanu“ i należenie do tajnych stowarzyszeń. Zbrodnie te mieli popełnić obwinieni przez to, że należeli do związku abstynencyjnego „Eleusis“ i że na posiedzeniach śpiewali pieśni polskie i rozmawiali o katowaniu dzieci polskich we Wrześni, a pieniądze, pochodzące z wkładek, posyłali do Krakowa na rzecz biednych studentów polskich. Proces skończył się onegdaj. Mimo dzielnej obrony adwokatów pp. Czapli z Bytomia, dra Seydy z Katowic, Wnukowskiego z Bytomia i dra Rozańskiego z Gliwic, sędziowie pruscy w pięknej i uznania godnej działalności oskarżonych dopatrzyli się zbrodni i wszystkich skazali. Główny obwiniony, Jan Wycisk, skazany został na 1 rok i 3 miesiące więzienia, oraz 100 marek kary za „zdradę stanu“; Zeleźny na 9 miesięcy więzienia i 50 marek kary; Rybacz 6 miesięcy, Wójcik 4 mies., Wróbel, Klose, Woś, Naudzik po 4 mies., Przybyła, Talenta i inni po 1 mies. Zasądzonych natychmiast uwięziono. Jest to już trzeci proces w ciągu 2 lat; poprzednie skończyły się też zasądzeniem oskarżonych. Wielu z nich pozostawiło liczną rodzinę bez chleba. Dziki ten wyrok motywowany jest w szczególny sposób. Przedewszystkiem opiera się on, co będzie unikatem w procesach politycznych, na opinii rzeczoznawcy Rottera, który na podstawie doręczonych mu przez sąd listów orzekł, że oskarżeni pozostawali w stosunkach z przywódcami ruchu polskiego za granicą. Sąd orzekł, że wymierza kary ostre dlatego, że oskarżeni usiłowali spolonizować Śląsk Górny.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Stan wojenny trwa ciągle. Spokój w społeczeństwie bezwzględny. Deputacya petersburska uradziła, że do rządu nie ma co dziś się udawać. Ziemcy zajęli się sprawą polską, choć jej pierwotnie na porządku dziennym zjazdu nie było i mówią nam: „Od rządu oczekiwaliście autonomii?!... Bądźcie cierpliwi, da ją wam naród rosyjski.“ Nowe rosyjskie głosy odzywają się, niepodejrzane świadectwo dając „polskiemu niebezpieczeństwu“. Podkreślmy mocne a uczciwe odezwanie się grupy profesorów Rosyan: W społeczeństwie polskiem nie da się do-

strzedz nic, coby przypomniało rok 63, tylko jeden rząd u nas nie zapomniał sposobów z tego roku.

Wieś nasza, wieś poczciwa, wieś dobra śle masami produkty do Warszawy. Wozy za wozami. Kartofle głównie. W komitetach dobroczynnych ład i sprężystość szybko poczyna nad chaosem wczorajszym brać górę. Niedość sprawdzać nędzę, niedość udaną od prawdziwej odróżnić, trzeba jeszcze sprawdzać kwalifikacye tych, co się na kontrolorów i skarbników ofiarują. W komitecie naredowym pomocy, mówiono mi, doszli nareszcie do praktycznego sposobu: Nasz delegat idzie do danej kamienicy i tu, na miejscu, u lokatorów, u gospodarza, u stróżów dowiaduje się, kto najwięcej i najpilniej potrzebuje pomocy... Biuro komitetu przygotowuje się do pobierania „pookiennego podatku“ po rublu od okna.

W powietrzu wilgotno i chmurno, ale, jak na listopad, ciepło.

Ogród Saski. Odarty z zieleni, z liści zeschłych jesiennych uprzątnięty, nagi, czarny i smutny. Nikt teraz bram jego nie pilnuje. Wchodzi kto chce. Na krzyżowych jego przejściach ruch zwykły, zimowy. Ale mały ogródek wód mineralnych, kącik w tej porze roku opuszczony, melancholijny i osowiały, przedstawia obraz, jakiego, czytelniku, nie widziałeś. Oddano go dobroczynności publicznej do rozporządzenia tymczasowego i tu, gdzie zwykle przy dźwiękach muzyczki odbywali kuracyusze ranne spacery pomiędzy jednym a drugim kubkiem obiecującej zdrowie wody zagranicznej, cisną się teraz tłumy biedaków, z ręką wyciągniętą po chleb powszedni, po kęs tego chleba choćby jeden. Jak jarmark w małem mieście wygląda teraz ten dyskretny i cichy, po za godzinami rannemi, zakątek. Pełno fur wiejskich tu dziś stoi; jedna przy drugiej, w szeregach, aby wszystkie pomieścić się mogły, fury desczatc, słomą wyłożone, z nędznymi konikami wsi naszej, którym teraz, na postoju, uwolniono łby zrezygnowane od uprzęży. Wozy pełne zajeżdżają przed długą galeryę spacerową. Kilku robotników młodych, z których paru ubranych wprost nędznie, z kokardkami obywatelskiemi na piersi, pełni tu służbę publiczną. Jedni zsypują kartofle z wozu, inni opędzają się biedakom, co radziby porwać tę żywność wprost z furmanki, bez długiej i uciążliwej ceremonii proszenia o bony i wymieniania ich na produkty. Sympatyczni są ci funkcyonaryusze dobroczynności. Umieją mówić z ludem warszawskim jego językiem. Posiadają w równej mierze gorliwość i stanowczość. Czuć w nich współczucie bez czułostkowości. Widać też i trochę dumy z tego, że są pożyteczni. I pracują, rąk nie żałując. Szybko też rosną pod galeryą zapasy kartofli.

— Artyści teatrów rządowych postanowili grać na własną rękę. Starają się o uzyskanie sali w teatrze Nowości. Czy uzyskają zależy to od Skałłona, a ten nie jest dla nas zbyt życzliwie usposobiony. Wśród personalu teatralnego, a składa się on z 965 osób, pokazuje się już ogromna nędza i w tych dniach ma się rozpocząć zbieranie na nich składek.

— Na kolei Warszawa-Mława między stacyami Nasielskiem i Gąsiorowem zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Znaczna liczba osób zginęła lub odniosła rany.

Watykan wobec separacyi.

18 Rzym listopada.

Komu znanym jest dokładnie obecny stan rzeczy we Francyi, ten nie wątpi o tem, że ustawa parlamentarna o rozdziale Kościoła od państwa otrzyma w najbliższych tygodniach aprobatę senatu. Być może, że senat wprowadzi pewne drobne zmiany w ustawie; atoli o zmianach zasadniczych i mowy być nie może. Można zatem niemal z zupełną pewnością twierdzić, że z pierwszym stycznia 1906 wielka ustawa antykościelna wejdzie we Francyi w życie.

Donosiłem już czytelnikom *Gaz. Nar.*, że bezpośrednio po definitywnem ogłoszeniu przez rząd francuski ustawy separacyjnej Stolica św. opublikuje Księgę Białą. Na tem wszakże Kurya rzymska się nie ograniczy. Pius X. wystąpi z protestem stanowczym, uroczystym, publicznym. W jaką formę będzie ten protest ujęty, nie jest dotąd rzeczą postanowioną. Albo papież ogłosi encyklikę do duchowieństwa i narodu francuskiego, albo też wypowie solenny protest na wielkim konsystorzu Kollegium świętego. Jest bardzo prawdopodobnem, że będą zastosowane obie formy pospołu, czyli, że będzie miała miejsce allokucya, a równocześnie pojawi się encyklika, co tem większą nada wagę protestowi Rzymu.

Atoli Watykan nie ograniczy się na tem jedynie. Papieski sekretaryat Stanu przeszle wszystkim biskupom francuskim instrukcye szczegółowe. W nich będą wymienione dokładnie wskazówki co do tego, jak kler i katolicy francuscy mają się zachować wobec nowej ustawy. Te instrukcye układa obecnie Kongregacya spraw kościelnych.

Według moich informacyj w sferach dyplomacyi watykańskiej, Stolica św. nie oświadczy się za systemem biernego oporu, lecz będzie doradzała Francuzom, by się starali wyzyskać w danej chwili nowe prawa, by nie byli zmuszeni podlegać dalszym, jeszcze bardziej surowym. Rozchodzić się będzie głównie o związki religijne (*associations des cultes*). Instrukcye Stolicy św. będą się odnosiły głównie do uregulowania działalności duchowieństwa w tej materyi. Kuryi rzymskiej zależy, całkiem słusznie, na tem, aby wedle możności ograniczyć ingerencyę świecką w tych, czysto wyznaniowych i religijnych związkach. Episkopat francuski powinien z natury rzeczy zachować przewagę w administracyi dóbr kościelnych. Na szczęście w ustawie samej niema takich artykułów, któreby się sprzeciwiały fundamentalnym zasadom konstytucyjnym Kościoła katolickiego i któreby uniemożliwiały katolikom francuskim przyjęcie ich w zastosowaniu prywatnem.

K. Rosscsyc.

Ostatnie wiadomości.

Niektóre pisma doniosły, jakoby prezes Koła polskiego Woj. hr. Dzieduszycki miał oświadczyć poufnie sejmowej komisyi parlamentarnej czy też niektórym posłom, że rząd centralny uczynił sankcyonowanie ustawy o opłatach szynkarskich i o podwyższeniu dodatku od piwa zależnem od uchwalenia przez sejm gal. ustawy o rozszerzeniu prawa wyborczego. Na podstawie zupełnie autentycznej informacyi upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, iż prezes Koła polskiego z rządem centralnym w c a l e o tej kwestyi nie mówił, tem samem więc nie mógł i rząd centralny żadnych pod tym względem stawiać warunków i wiadomość owych pism jest najzupełniej zmyśloną.

Telegramy i telefonemaly

z dnia 24 listopada 1905.

Z ziem polskich.

Delegacya polska powróciła już z Petersburga do Warszawy.

Aresztowania trwają ciągle. W ostatnich dniach wywieziono referenta rządu gubernialnego F. Hryniewicza i urzędnika sądowego Romana Bielickiego do gubernii wiackiej, a w Płońsku aresztowano antropologa dr. L. Rutkowskiego i zesłano go do „oddalonych“ gubernij.

Dymisya Skałłona.

Berlin. *Berliner Tageblatt* dowiaduje się że w a r s z a w s k i gen. g u b e r n a t o r S k a ł ł o n o t r z y m a ł d y m i s y ę.

Następcą jego ma zostać książę M i r s k i, przez co rząd rosyjski chce objawić swoją intencyę utrzymania dobrych stosunków z Polakami.

Raporty Skałłona.

Sł. pol. publikuje tekst trzech depesz wysłanych przez generał gubernatora Skałłona do Petersburga:

1. Depesza do wiceministra spraw wewnętrznych o potrzebie rozszerzenia stanu oblężenia na całe Królestwo. Ruch rewolucyjny w kraju powierzonym mej pieczy wyraźnie i szybko wzrasta, obejmując coraz szersze koła ludności i zaczyna przenikać nawet do warstwy włościańskiej. Sytuacya nadzwyczaj („krajnie“) poważna, z której jedyne wyjście widzę, mianowicie natychmiastowe ogłoszenie w całem Królestwie polskiem stanu oblężenia, o którego zaprowadzenie stanowczo upraszam (ubieditielno chadatajstwuju). Wszelką zwłokę uważam za niebezpieczną. Na wypadek, że Wasza Ekscelencya może życzy sobie poznać szczegóły sytuacyi, nakazałem wygotować dla Pana raport dyrektorowi mej kancelaryi, którego wysyłam jutro do Petersburga w nagłych sprawach urzędowych. Skałłon.“

2. „Petersburg. Zarządzającemu ministerstwu spraw wewnętrznych. 28 października. Hrabia Tyszkiewicz, Stanisław Libicki i Edward Jantzen zjawiwszy się osobiście u mnie podali żądanie o natychmiastowem wprowadzeniu autonomii Polski, o wydaleniu wojsk z Warszawy i zastąpienia ich przez milicyą. W obec nietylko bezczelności podobnego żądania ale i całej poprzedniej działalności podziemnej tych osób, które przyczyniły się do podtrzymania w kraju przywiślańskim wrzenia, którego stłumienie leży w mojej odpowiedzialności na podstawie prawa (punkt 17 paragrafu 19) o stanie wojennym, wysłałem rzeczone osoby do Archangielskiej gubernii. Z całą siłą nastając i teraz na spełnienie tego rozporządzenia tem bardziej, nie mogę zgodzić się na myśl o powrocie któregokolwiek z nich do powierzonego mi kraju pod jakimkolwiek przyzwoitym pozorem. Generał-adyutant Skałłon.“

3. „Petersburg. Sekretarzowi Stanu hr. Witte. 28 października. ...(jak wyżej)... wysłałem rzeczone osoby do Archangielskiej gubernii, dokąd wyjechali pod konwojem 2 listopada na Moskwę. Dziś otrzymałem ze źródła urzędowego wiadomość z Moskwy, że 4 listopada wskutek telegramu zarządzającego ministerstwem spraw wewnętrznych wysyłkę wymienionych osób wstrzymano i pozwolono pojechać do Petersburga. Dowiedziały się o tem jeszcze wcześniej i pospieszyły obwieścić o tem z radością ludności miejscowej warszawskie pisma polskie. Uważam za swój obowiązek zaraportować waszej hrabiowskiej mości, że takie zniesienie mego prawnego rozporządzenia, nawet bez przedwstępnego porozumienia się ministerstwa ze mną, stanowi urąganie prawom władzy miejscowej w oczach tutejszej ludności, którą poruczono mi doprowadzić do porządku, czego żaden generał-gubernator przy takiem dyskredytowaniu jego władzy nie może spełnić. Szczególnie w stosunku do wspomnianych trzech osób z całą siłą nastaję na spełnienie wydanego przezemnie rozporządzenia o zupełnie zasłużonej karze. Gen.-adj. Skałłon.“

Z Rosyi.

Zjazd ziemstw i miast.

Moskwa. Na onegdajszem posiedzeniu wieczornem kongres ziemstw prowadzono w dalszym ciągu dyskusyę nad rezolucyą, przedłożoną przez biuro. Prezes kongresu Petrunkiewicz oświadczył, że postępowanie hr. Wittego w sprawie Guckowa, który początkowo miał pomagać Wittemu w przeprowadzeniu reform, lecz został usunięty, świadczy o tem, że Witte w istocie reformy chce przeprowadzić. Wolał on sam dalej pracować, niż przy pomocy takiego człowieka jak Guckow, który politycznych zbrodniarzy stawiał na równi z członkami czarnych sotni i domagał się amnestyi dla rabusiów cudzego mienia i morderców niewinnych dzieci. Usunięcie Guckowa jest dowodem, że reformy będą przeprowadzone i że Witte zasługuje na pełne zaufanie.

Moskwa (Pet. ag. tel.). Zjazd ziemców i przedstawicieli miast postanowił zażądać podporządkowania wszystkich ministrów z wyjątkiem ministra dworu carskiego pod radę ministeryalną.

Zjazd oświadczył się większością ²/₃ głosów za powszechnem, bezpośrednim prawem wyborczem, a większością 20 głosów za przyjęciem 1 artykułu rezolucyi.

Moskwa. (P. A.) Zjazd ziemstw i miast odrzucił żądanie zwołania konstytuanty a oświadczył się za przyznaniem funkcyj konstytuanty pierwszemu zgromadzeniu reprezentacyi ludu.

Drugą część rezolucyi przyjęto.

Ruchy chłopskie.

Petersburg. Niepokoje agrarne w guberniach tambowskiej i woronezkiej przyjmują coraz to bardziej niepokojące rozmiary. Cała ludność chłopska jest zbuntowaną przeciwko władzy. Władze rządowe wprawdzie rozwijają niesłychaną surowość, ale do tej pory nie były w stanie zgnieść buntu. Wicegubernator woroneski rozkazał wojsku strzelać bez miłosierdzia do chłopów-rokoszan i rabusiów.

Londyn. *Standard* donosi, że rozruchy agrarne w Rosyi szerzą się z przerażającą szybkością. Dotychczas objęły one 24 gubernij, z 52-milionową ludnością. Wojsko brata się z ludem, a właściciele chronią się ucieczką, przeważnie za granicę.

Zaburzenia.

Moskwa. Strajkujący robotnicy zburzyli wczoraj fabrykę tytoniu i kilka innych budynków oraz przewrócili jeden wóz kolei miejskiej.

W miejscowości Bumluk w gub. samarskiej przyszło z powodu zatargu między ekscedentami a policyą do zaburzeń. Z wielkim trudem udało się zapobiedz rabunkom.

Moskwa. Handlarze dzienników zbojkotowali dziennik *Weczernaja Poczta* i wczoraj kompletnie zburzyli drukarnię tego dziennika.

Petersburg. Związek właścicieli drukarń uchwalił wszystkim tym, którzy przyłączyli się do strajku politycznego, wypłacać podczas strajku płace. Taką samą uchwałę powzięło moskiewskie tow. kolei miejskiej.

Uspokojenie.

Batum (Pet. Ag. tel.). Stan oblężenia zniesiono.

Armia mandżurska.

Petersburg. *Nowoje Wremia* donosi, że nareszcie poczyniono już kroki dla przewiezienia, początkowo częściowego, armii mandżurskiej z powrotem do Europy. Korpus trzynasty wyprawiony już został w drogę. Następnie odejdzie korpus pierwszy.

Londyn. *Daily Telegraph* otrzymał wiadomość, że w armii rosyjskiej w Mandżuryi panują rozpaczliwe stosunki. Żywności brak. Nie tylko żołnierze, ale i oficerowie grożą buntem.

Z Finlandyi.

Petersburg (P. A.). Urzędownie podano do wiadomości, że ks. Oboleński usunięty został ze stanowiska jen. gub. Finlandyi, z pozostawieniem na stanowisku jen. adjutanta cara.

Petersburg. *Nowoje Wremia* donosi z Finlandyi, że pułki finlandzkie, wpierw rozbrojone przez rząd rosyjski, zostały znów sformowane jako pułki wojska finlandzkiego. Rozdzielono między nie sztandary.

Sejmy.

Czerniowce. Sejm c z e r n i o w i e c k i prowadził wczoraj dyskusyę nad projektem nowej ordynacyi g m i n n e j wyborczej. P. Straucher przemawiał przeciw. P. Skedel oświadczył, iż klub posłów miejskich w dyskusyi nie może brać udziału, ponieważ wydział krajowy nie wypracował projektu zmiany ordynacyi wyborczej dla miast, a przedłożona ordynacya wyborcza dla gmin nie zgadza się z zapatrywaniami klubu. Pp. Mikołaj Wassilko i Wiedman przemawiali za przedłożonym projektem, który też z małemi zmianami p r z y j ę t o.

Na tem obrady zakończono i sejm z a m k n i ę t o.

Wiedeń. Sejm d o l n o - a u s t r y a c k i uchwalił rezolucyę do rządu, aby przystąpił do b u d o w y k a n a ł u D u n a j - O d r a w roku 1906-tym i oświadczył, iż tylko pod tym warunkiem przyzna dodatek, przypadający na Austryę Dolną na pokrycie kosztów regulacyi rzek.

W dyskusyi zapewniał namiestnik, że rząd przeprowadzi budowę dróg wodnych według programu, ale b u d o w a dróg wodnych r o z p o c z n i e się w r. 1906. Jeżeli według dotychczasowego przebiegu sprawy, przeprowadzenie kanalizacyi w Czechach i Galicyi jest korzystniejsze, to przyczyna tego leży w tem, że kraje te mają już wygotowane projekty i szczegółowe kosztorysy. W sprawie kanału Dunaj Odra, z powodu nieukończenia projektów i kosztorysów szczegółowych rozpoczęcie budowy nie jest możliwe.

Grac. Sejm s t y r y j s k i uchwalił w sprawie reformy wyborczej do parlamentu rezolucyę, oświadczającą się za powszechnem głosowaniem. Większa własność głosowała przeciw.

Salcburg. Sejm tyrolski zamknięto.

Z Węgier.

Budapeszt. *W. Allg. Ztg.* ogłasza rozmowę z prezydentem gabinetu br. Fejervarym. Oświadczył on, że w dzisiejszym sporze nie idzie już tylko o język komendy, lecz o kwestye zasadnicze. Dlatego też sejm dzisiejszy musi być rozwiązany, a nowe wybory, przeprowadzone na innej podstawie, usuną tych reprezentantów, którzy nad sejmem panowali, a wprowadzą innych. Mowca zaapeluje więc do wyborców. Z koalicyą rokowań dalej prowadzić nie będzie, bo nie mają one celu, koalicya żąda bowiem, aby król zrzekł się tych praw, które tkwią w konstytucyi, zaprzysiężonej przez niego.

Budapeszt. Instalacya hr. Lassberga, jako zastępcy starszego żupana (który zachorował) komitatu peszteńskiego odbyła się przy użyciu p r z e m o c y.

Przeciw Turcyi.

Konstantynopol. Onegdajszą odpowiedź Porty uważają tu nie za zupełnie odmowną, lecz za pierwszy krok na drodze ustępstw Turcyi, gdyż Porta zgodziła się na przedłużenie mandatów agentów cywilnych. Dotychczas nie zapadła jeszcze uchwała, czy ambasadorowie odpowiedzą raz jeszcze Turcyi, czy też bezzwłocznie przystąpią do demonstracyi flot.

Konstantynopol. Wczorajsza nota Porty zawiera następujące puntky: Komisya dla kontroli skarbowej jest w sprzeczności z prawem zwierzchniczem sułtana i mogłaby skompromitować spokój w kraju przez poniżenie powagi państwa w oczach poddanych. Wobec tego Porta musi powtórzyć, że propozycye mocarstw uważa za niemożliwe do przyjęcia. Porta przypomina tym, którzy podpisali traktat berliński, że podczas gdy Porta prawie wszystkie przyjęte na się zobowiązania wypełniła, to inne państwa uczyniły bardzo mało, a jedno z nich wogóle nic nie zrobiło. Nota powiada następnie: Mimo iż mocarstwa uznały naturalną zaporę niewykonalności traktatu w Macedonii, Porta dla zadokumentowania swoich dobrych chęci w r. 1903 na żądanie ambasadorów mocarstw zjednoczonych zgodziła się na zamianowanie inspektora generalnego i agentów cywilnych, na reorganizacyę żandarmeryi z oficerami obcymi jakoteż na system dziesięcin, naturalnie z tem zastrzeżeniem, że niezawisłość i nietykalność państwa nie będą narażone na szwank. Następnie wylicza nota szybkie i kompletne wykonanie zarządzeń i podkreśla, że powodów ostatnich wydarzeń szukać należy w nienawiści i różnicach pojęć, istniejących w łonie ludności oraz w agitacyi z zewnątrz. Dalej podnosi, że Bank ottomański gwarantuje 600.000 funtów kosztów subsydyarnych, płac i wydatków głównych.

Podczas gdy Porta wszystko to czyni i mimo trudności okazuje dobre chęci, zastępcy mocarstw napierają na nią z powodu delegatów skarbowych, co sprzeciwia się traktatom, które gwarantują niezawisłość, nietykalność i *status quo*.

Porta spodziewa się, że ambasadorowie uznają, iż rzecz ta, sprzeciwiająca się godności Porty, nie może być uskuteczniona, zwłaszcza w chwili, gdy mandaty agentów cywilnych i obcych oficerów dobiegają końca. Aby jednakże zadokumentować przyjazne i pokojowe uczucia dla mocarstw, przedłużyłaby Porta mandaty ajentów cywilnych najdłużej na dwa lata, pod warunkiem, że czyni to p o r a z o s t a t n i. W końcu oświadcza Porta, że jeżeli ambasadorowie obstawać będą przy swem żądaniu i wykonywać większy nacisk, to Porta z r z u c a z s i e b i e o d p o w i e d z i a l n o ś ć z a w y d a r z e n i a, które z tego wyniknąć mogą, jakoteż za następstwa niezadowolenia opinii publicznej w Turcyi z powodu naruszenia praw państwa.

Wiedeń. Zdaje się, że mocarstwa grożąc demonstracyą flot liczyły na pewno na ustępstwa ze strony sułtana. Rachuby jednakże zawiodły. Sułtan obliczył się wcale nieźle. Samej demonstracyi nie obawia on się, doprowadzi ona bowiem co najwyżej do zajęcia trzech małych wysepek, których dochód z ceł bynajmniej nie pokryje kosztów okupacyi. Na dalsze kroki rzeczywiście wojenne przeciw Turcyi sułtan nie liczy, bo wie, że porozumienie mocarstw tak daleko nie sięga. Po za zajęciem tych trzech wysepek między mocarstwami porozumienia nie było i nie jest możliwem, aby ono doszło do skutku przy rywalizacyi mocarstw. Obok tego działa także wpływ Niemiec, które zdaje się podtrzymują opozycyę sułtana. Na ogół biorąc, wygląda rzecz tak, jakby demonstracya flot wprawiła nawet mocarstwa w pewien ambaras.

Parlament francuski.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła pierwszą część ustawy o u b e z p i e c z e n i u r o b o t n i k ó w n a s t a r o ś ć. Ustawa ta wyznacza między innemi emerytury dla s ł u ż b y d o m o w e j od 60 r. życia.

Ateny (Ag. Havasa). Na pierwszem posiedzeniu izby dep. rząd przedłoży księgę białą o zatargu grecko-rumuńskim, zawierającą dokumenty, które usprawiedliwiają stanowisko rządu greckiego.

Rozmaitości.

Ω **Królowie za drogo kosztują Francyę.** Obliczono, że ostatnie odwiedziny monarchów kosztowały republikę 3,400.000 franków. Na przyjęcie szacha perskiego i ks. bułgarskiego wydał rząd po 40 000 fr. Ugoszczenie marynarzy angielskich i amerykańskich kosztowało 148.000 fr. Na podróż Loubeta do Hiszpanii i Portugalii wydano 410.000 fr. Na gościnę we Francyi wydał rząd francuski olbrzymią sumę 622,181.50 fr. Państwa monarchiczne wydają znacznie mniejsze sumy na przyjęcia głów koronowanych.

Ω **Siedmiomilowe włosy.** Pewien Anglik obliczył, że włosy na głowie niewieściej mierzą razem przeciętnie 50 km. U blondynek, których włos delikatny bywa zazwyczaj bardzo długi, suma długości włosów przekracza 70 kilometrów.

Ω **Loubet w strachu.** Prezydent republiki francuskiej dzielił się z jednym ze znajomych wrażeniami z podróży po półwyspie Pirenejskim. W ciągu rozmowy rzekł:

— Pan nie ma pojęcia, w jak trudnem położeniu znalazłem się raz w Madrycie. Mało brakowało, a byłby mię król Alfons zabił.

— Niepodobne do wiary! — zawołał interlokutor.

— A jednak było tak. Król zaproponował mi wspólną wycieczkę na samochodzie do Segovii. Chociaż nie lubię tego rodzaju jazdy, trudno mi było odmówić. Alfons XIII sam prowadził maszynę. Stosując się próśb i życzeń matki, jechał król z razu wolno. Ale, gdy tylko minął rogatki Madrytu, porzucił wszelkie względy i rozpoczęła się gonitwa piekielna. Byłem w trwodze o życie własne i króla. Młody władca nie zważał na żadne przeszkody i automobil mknął lotem strzały. Odetchnąłem swobodniej, gdyśmy się znaleźli u bram pałacu. Nie mogłem się powstrzymać od tego, aby nie opowiedzieć królowej-matce, jak się jej syn zastosował do jej próśb. W odpowiedzi królowa uczyniła gest smutnej rezygnacyi.

Ω **Potęga odporności lodu.** Dotychczas umiejętność budowy okrętów nie zdołała wymyśleć statku, któryby mógł stawić opór skuteczny wodzie zamarzniętej. Kula stalowa, ważąca 10 kilogramów, wystrzelona w bryłę lodu, rozpryskuje się w drobne kawałki, jak gdyby była ulana ze szkła.

Ω **Czarodziej na ulicach Paryża.** Ludek paryski opowiadał sobie ubiegłej niedzieli niestworzone dziwy o jakimś tajemniczym człowieku, który zjawia się nagle i znika w biały dzień w oczach tłumów. Z dworca kolei podziemnej na placu de la République wyszło mnóstwo podróżnych, gwarzących swobodnie i wesoło. Wtem słychać rozpaczliwy głos staruszki, która ze łzami w oczach woła, że skradziono jej sakwę z całym jej majątkiem. Zjawili się policyanci i po chwili aresztowali dwa podejrzane indywidua, znanych rzezimieszków. Chciano zasięgnąć informacyj u poszkodowanej, ale tej nikt nie mógł się doszukać w tłumie. W 5 minut później na miejscu, gdzie bileter odbiera karty jazdy, stanął wyższy urzędnik kolejowy i polecił, aby wszyscy podróżni okazali mu bilety. Gdy zwrócono na to uwagę i chciano się dowiedzieć, na jakiej podstawie ów człowiek chce prowadzić kontrolę, „wyższy urzędnik“ zniknął ludziom z oczu. Niebawem zjawił się urzędnik policyjny, przepasany trójkolorową szarfą i nakazał wypuszczenie na wolność obu aresztowanych poprzednio mężczyzn. Cała bowiem tajemnica wyszła na jaw. Ową „poszkodowaną staruszką“ i tym „wyższym urzędnikiem kolejowym“ była jedna osoba, mianowicie słynny transformista Fregoli, który się z kimś założył, że potrafi sztuką nagłego zmieniania swej zewnętrznej postaci wprawiać w zdumienie nietylko publiczność teatralną przy blasku kinkietów, lecz zdoła też „oczarować“ w biały dzień tłum uliczny, popisując się swym sprytem pośród niego. Naturalnie Fregoli zakład wygrał.

Ω **Przesadną reklamę dziennika „Matin“** wyszydził dowcipnie znany tygodnik *La vie parisienne*. Przepowiada on, czego to jeszcze *Matin* nie obieca swym czytelnikom. Mianowicie: dokona przekopania wąskiego pasażu przy boulevard Haussmann. NB. administracya wypłaci sowite odszkodowanie za prawo wywłaszczenia 312.628 przedpłacicielom. *Matin* rozpisuje konkurs na napisanie najciekawszych niedyskrecyj dyplomatycznej natury. Zwycięzca otrzyma tekę ministeryalną. Od stycznia współpracownikami gazety będą: Edward VII, Alfons XIII, Mikołaj II, Behanzin, Lebaudy i pp. Ibsen, F. Potin, Tołstoj i Dufayel. *Matin* drukować będzie trzy fejletony: sensacyjny, pikantny i nadzwyczajny. Dziennik rozpisze składki międzynarodowe na pomnik K. Pelletana, ministra marynarki... podmorskiej. Od stycznia urządzi *Matin* dogodne mieszkania dla żołnierzy — koszary będą zniesione. Każdy abonent otrzyma synekurę w zarządzie kolonialnym. Korespondencye przyrzekli: S. Bernhardt, królowa rumuńska, mlle Merelli, mme Hofer (która wygrała milion), Togo, Galley, Behring. Pogawędki polityczne zamieszczać będzie codziennie inny minister. Od Nowego roku *Matin* będzie wychodził co godzinę we wszystkich językach.

Ω **Cena szczurów.** W pozostałej przy Rosyi części Sachalinu znajdują się słynne więzienia zesłańców. Co roku po dwakroć przybija do brzegów wyspy okręt z więźniami. Na okrętach takich jest zazwyczaj wielki brud, który nie pozwala wytępić gnieżdżących się tam masami szczurów. Obecnie postanowił rząd rosyjski zaradzić złemu. Mianowicie wyznaczono więźniom pewne nagrody za głowy szczurów, ubitych w czasie podróży morskiej. Więzień otrzymuje po 10 kopiejek od sztuki.

Ω **Postęp w Syamie.** Z polecenia króla syamskiego Paramindra Maha Chulalongkorn w stolicy państwa, Bangkok, liczącej 600.000 mieszkańców, zbudowano i otwarto niedawno kolej elektryczną o długości 20 km.

Ω **Holandya i jej osady.** Kolonie holenderskie pod względem rozmiarów przewyższają kermacierzysty sześćdziesiąt razy. Holandya sama jraj tak dużą, jak Tyrol z Solnogrodem.

Ω **W walce przeciw kapeluszom** w teatrze odniosła publiczność rzymska świetne zwycięztwo. Przez szereg wieczorków wołano we wszystkich teatrach rzymskich podczas międzyaktów: „Precz z kapeluszami!“ Wołania stały się tak głośnemi i natarczywemi, że damy musiały kapelusze zdejmować i składać je na kolanach, lub wychodzić z widowni. Prefekt miasta, chcąc położyć kres niemiłym zajściom, wydał rozporządzenie, mocą którego zabroniono paniom siedzenia w kapeluszach w parterze i wogóle na miejscach numerowanych. Loże, oczywiście, nie są brane w rachubę. Prawdopodobnie za przykładem prefekta Rzymu pójdą też prefekci innych miast włoskich.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 24 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·00 do 8·20, pszenica na termina 00·0 do 0·00. Żyto gotowe 6·10 do 6·30, żyto na termina ·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·20 do 6·20. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 5·90 do 6·20, jęczmień browarniany 6·40 do 6·75. Rzepak 11·50 do 11·75. Lnianka 0.— do 0·— Groch pastewny 6·90 do 7·20, groch do gotowania 8·50 do 9·50. Wyka 00·00 do 00·00. Bobik 6·30 do 6·50. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary — do — Koniczyna czerwona 50·— do 65·—, koniczyna biała 55·— do 70·—, koniczyna szwedzka 60·— do 75·—. Tymotka —·— do —·—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 32·75 do 34·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·75 do 22·50.

Tendencya stale dobra. Jedynie co do owsa słabsza.

Budapeszt dnia 24 listopada. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na paździer. —·——·—, pszenicę na kwiecień 17·18—17·20, żyto na październik —·——·—, na kwiecień 1906 14·30—14·32 owies na październik —·——·—, na kwiecień 1906 14·36—14·38, kukurudza na maj 14.74—14·76, rzepak na sierpień 26·00—26·20.

Oferty: mierne.

Chęć kupna: mierna.

Usposobienie silne.

Pogoda dżdżysto.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 24 listopada (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu Akcye austryackiego zakładu kredytowego 669·50, węgierskiego zakładu kredytowego 779·00 Anglobanku 315·00, Unionbanku 569·50, Banku dla krajów koronnych 440·50 Bankvereinu 565·50, Bodencreditu 1082·00 galicyjskiego Banku hipotecznego 56·)— kolei państwowych 665·50 kolei południowej 120·25 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 447·— kolei północnej 5670 kolei czerniowieckiej 580·00, alpiny 530·50 Rima Muranya 530·00, praskiego towarzystwa żelaznego 2620.— fabryki broni 588·—, tureckie tytoniowe 366·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 764·00 oblig. węg. indemniz. 95·60. renta majowa 100·—, austryacka renta koronowa 99·95, węgierska renta koronowa 95·45, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·00, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·—, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·35, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·50 4-procent. Banku kraj. 99·50, 4 i pół prc. Banku kraj. 100·95, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·70, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·40 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·40, losy tureckie 146·25 marki 117·61, ruble 253·50.

NADESŁANE

Przyjechali do Lwowa d. 24 listopada.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona.) F. hr. Ressegnier z Niska, F. br. Heydlowie z Beremian, pp. Polańscy z Roztoczki, A. Salowa z Wysocka, F. Kozłowscy z Lipy, P. Chorośnicki z Chorośnicy, pp. Trzecescy z Miejsca, dr. W. Lisowski z Krakowa, A. Pędracki z Turki, P. Wąsowicz z Borysławia, dr. N. Nathanson z Sanoka, A. Wicklein z Wiednia, pp. Lauterbach z Wrocławia, K. Ritsman ze Schwerinu.

40

JERZY OMPTEDA.

Marya da Caza.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

— Więc nie wolno mi nawet na niego popatrzeć? — zapytała Marya da Caza a usta jej drżały i popatrzyła prosto w oczy swej przyjaciółki.

Hrabina Selbotten wytrzymała jej spojrzenie, potem podeszła ku niej i objęła ją ramieniem:

— Maryo, jesteś dzisiaj bardzo rozdrażnioną.

— Czyż mogę być inną. Wszyscy mnie drażnicie... Wszyscy...

Hrabina Selbotten zaczęła mówić poważnie i głosem stanowczym:

— Maryo, tak dalej iść nie może. W jakikolwiek sposób musisz sprawę rozwiązać. Gdybyś była mi obojętną, nigdybym ci tego nie powiedziała. Ale ponieważ cię kocham, muszę zwrócić twoją uwagę. Albo się rozwiedź i połącz się węzłem małżeńskim ze Stassingkiem, albo pozostań panią da Caza a Stassingka oddal...

Marya da Caza nie dała jej dalej mówić, lecz rzekła tryumfująco:

— Powiedział mi, że się połączymy, przyrzekł mi, że uczyni wszystko, czego zażądam...

Mała hrabina odetchnęła:

— Dzięki Bogu.

— Czy jesteś zadowoloną? — zapytała Marya da Caza z uśmiechem.

Przyjaciółka skinęła głową:

— Tak! A czy ty nie gniewasz się na mnie, Maryo?

Pocałowały się serdecznie i teraz Marya da Caza poczęła szybko się przebierać, gdyż pan da Caza przysłał już pokojową z oznajmieniem, iż tylko na nią czeka się z wieczerzą.

Gdy Marya da Caza powróciła do wielkiego salonu, wszyscy cisnęli się do niej z gratulacyami i wszyscy żałowali, że nie pozostała w kostyumie Carmeny, w którym było jej bardziej do twarzy, aniżeli w czarnej sukni Maryi Stuart.

Marya da Caza rozglądała się jednak za Stassingkiem i była niespokojną, że go nie widzi. Tymczasem panowie poczęli już podawać ramię paniom, aby je prowadzić do sali jadalnej. Ona, jako gospodyni domu, czekała wraz ze starym baronem Aspern, aż wszyscy przejdą i spostrzegła wreszcie Stassingka, prowadzącego panią Horn. Pani Horn odpowiadała właśnie Stassingkowi:

— O, panie hrabio, pan umiesz powiedzieć każdej kobiecie coś przyjemnego...

Dalszych słów Marya da Caza nie dosłyszała, ale już te popsuły jej humor, bo oto on znowu prawi grzeczności pięknym kobietom. Przez cały ciąg wieczerzy siedziała Marya da Caza rozdrażniona, gdyż Stassingka nie było przy dużym stole w sali jadalnej, ale zasiadł przy małym stoliczku, których kilkanaście stało rozrzuconych w hali. Oprócz pani Horn i baronowej Lennen siedziały tu same młode dziewczęta a z panów tylko kawalerowie i radca Lindstedt, który się do nich przyłączył. Lindstedt ciągle był jeszcze w stroju Napoleona, rzekomo dlatego, że nie znalazł czasu na przebranie, w rzeczywistości zaś dlatego, że butów zbyt ciasnych nie mógł zdjąć. Dokuczały mu też one ogromnie i dlatego siedział osołowiały.

Przy sąsiednim stoliczku siedziała księżniczka Löwengaard; nie słuchała jednak tego, co opowiadał jej porucznik Remer o swoich szansach wyścigowych, ale oczy jej biegły ciągle ku Stassingkowi.

Stassingk czuł się dzisiejszego wieczoru tak szczęśliwym, jak nigdy jeszcze od chwili, gdy poraz pierwszy wyznał Maryi da Caza swoją miłość. Nie zadowalały go bowiem ciche z nią godziny w małym saloniku. On lubił gwarne uroczystości, lubił ruch, życie, lubił towarzystwo, ludzi w około siebie i był teraz dumnym z tego, że niedługo już tym ludziom będzie mógł pokazać królewską Maryę da Caza jako swoją żonę. Wprowadziło go to w tak w doskonały humor, że w tej chwili wszystkim pannom prawił komplementy i bawiło go, że każda bierze je wyłącznie do siebie. Nie przychodziło mu nawet przez myśl, że w ten sposób krzywdzi Maryę da Caza.

Panie zaczęły napierać na Stassingka, aby im opowiadał o Konstantynopolu.

— Ależ to za poważny temat na dzisiejszy wieczór — mówił wymijająco. — Nie przebaczyłbym sobie, gdybym zgasił uśmiech choćby na jednych pięknych ustach. Mówmy lepiej ....o ....o

Popatrzył w około i spostrzegł księżniczkę, w siebie wpatrzoną. Zamiast uniknąć jej wzroku, obrzucił ją głębokiem spojrzeniem tak, że ona się zarumieniła. Potem rzekł:

— Mówmy o tańcu. Żywe obrazy, to wprawdzie bardzo przyjemna zabawa, ale sądzę, że tańce jeszcze przyjemniejsze...

I skoro tylko w sali jadalnej, gdzie siedzieli poważniejsi goście, poczęto wstawać od stołu, w salonie rozległy się tony walca „Sweet, sweet heart", który aż do końca sezonu pozostał modnym. Stassingk podał szybko ramię pani Horn i pomknął na gładką posadzkę.

Salon zaczął się szybko zapełniać.

— Tańczą!

— Co za niespodzianka.

Bankier Horn zaraz podszedł do swej żony; było mu już tego za dużo, że ona przy wieczerzy siedziała obok Stassingka a teraz rozpoczęła z nim tańce. Aby zaś pokryć swą zazdrość, mówił do niej głośno, by Stassingk mógł go słyszeć:

— Musisz teraz uwolnić hrabiego Stassingka. Ponieważ on ma prowadzić tańce, powinien bal rozpocząć z panią domu. Inaczej mogłaby pani da Caza czuć się obrażoną.

Stassingk pozostał na sali. Rozglądnął się w koło, ale nie mógł dojrzeć Maryi da Caza, która zatrzymała się jeszcze na chwilę ze starym baronem Aspern w małym saloniku przed sztucznym wodospadem.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	Do Lwowa z (na dworzec główny)
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körozmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2.30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze"
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

POCIĄG posp. odch. o g.	POCIĄG osob. odch. o g.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.